

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 47	ROK 4	Warszawa, niedziela 20 listopada 1938 r.	Cena numeru 10 groszy
Opłata pocztowa uiszczona gotówką		Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47	Warunki prenumeratu, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Przed dwudziestu laty NARÓD ODBUDOWAŁ SWE PAŃSTWO

Przed 20 laty — pod koniec 1918 r. i w początkach 1919 r. — marzenia wielu pokoleń naszego narodu: Niepodległe Państwo Polskie — stało się rzeczywistością. Potęga państw zaborczych — szczególnie Rosji i Niemiec — załamała się. Siły nagromadzone od wielu lat w narodzie polskim wyzwoliły się i przystąpiły do budowy Państwa Polskiego.

Polska odrodzona nie jest dziełem jednostki, czy grupy ludzi. Powstała ona jako owoc wysiłków całego narodu, wszystkich Polaków — nie tylko tych, którzy zamieszkiwali ziemie polskie, ale i tych, co rozproszeni byli po całym świecie. I ci — rzuceni przez zaborcę na daleką Syberię, i ci, co za chlebem poszli za Ocean do Ameryki, i ci, co tułali się po całej Europie — przyczynili się do odbudowy Polski.

Praca nad odbudową trwała długie lata w niesłychanie trudnych warunkach. Zanim Polska stała się rzeczywistością — trzeba było naród zbudzić z uśpienia, zapalić w nim wiarę we własne siły, osłabić w nim urok potęgi zaborców. Dać mu Ideę polską, narodową, wskazać mu drogę, po której iść należy, by dojść do niepodległości. Dać mu obraz tej przyszłej Polski — jej granic, obszaru, charakteru. Ośmielić go do stawiania wielkich zadań, do żądania dla Polski szerokiego dostępu do Bałtyku z

Pomorzem, Gdańskiem i Prusami Wschodnimi, do żądania Śląska, który przez 600 lat prawie żył oderwany od państwa polskiego.

To była olbrzymia praca, którą wykonali ludzie z pokolenia i ze szkoły Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunt Bałucki, Romana Dmowski. Ci ludzie nie tylko zbudzili świadomość narodową chłopów i robotników polskiego, nie tylko dali mu wiarę w Polskę, ale wyzwolili tkwiące w nim siły niespożyte, siły, które w decydujących chwilach trzeba było rzucić na szalę. To wszystko zrobił obóz narodowy, kierowany przed wojną i podczas niej przez Dmowskiego.

Dzięki tej pracy naród polski był w chwili wybuchu wojny przygotowa-

ny do odbudowania Polski. I gdy przyszła chwila odpowiednia — gdy zaczęły walić się państwa zaborcze — przed 20 laty na ziemiach polskich zaczynają powstawać tymczasowe rządy polskie, usuwające zaborców i budujące podwaliny Państwa Polskiego. Rządy takie powstały nie tylko w wielkich ośrodkach, jak Warszawa, Poznań, czy Kraków — ale i w Cieszynie, czy na Orawie. Bo wszędzie naród był przygotowany do niepodległości.

A obok tego szła olbrzymia praca dyplomatyczna. Czy Dmowski nie okazał się geniuszem i w tym, że pojechał sam, bez oparcia o państwo, którego jeszcze nie było, bez potrzebnych do tego środków materialnych

— do stolic państw koalicyjnych i tam, u rządów Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, uzyskuje to, że rządy uznały go za ambasadora Państwa Polskiego formalnie jeszcze nie istniejącego. Dzięki Jego pracy — Polska zasiadła w gronie państw zwycięskich i dyktujących pokój.

×
A gdzie trzeba było — tam naród chwycił za broń.

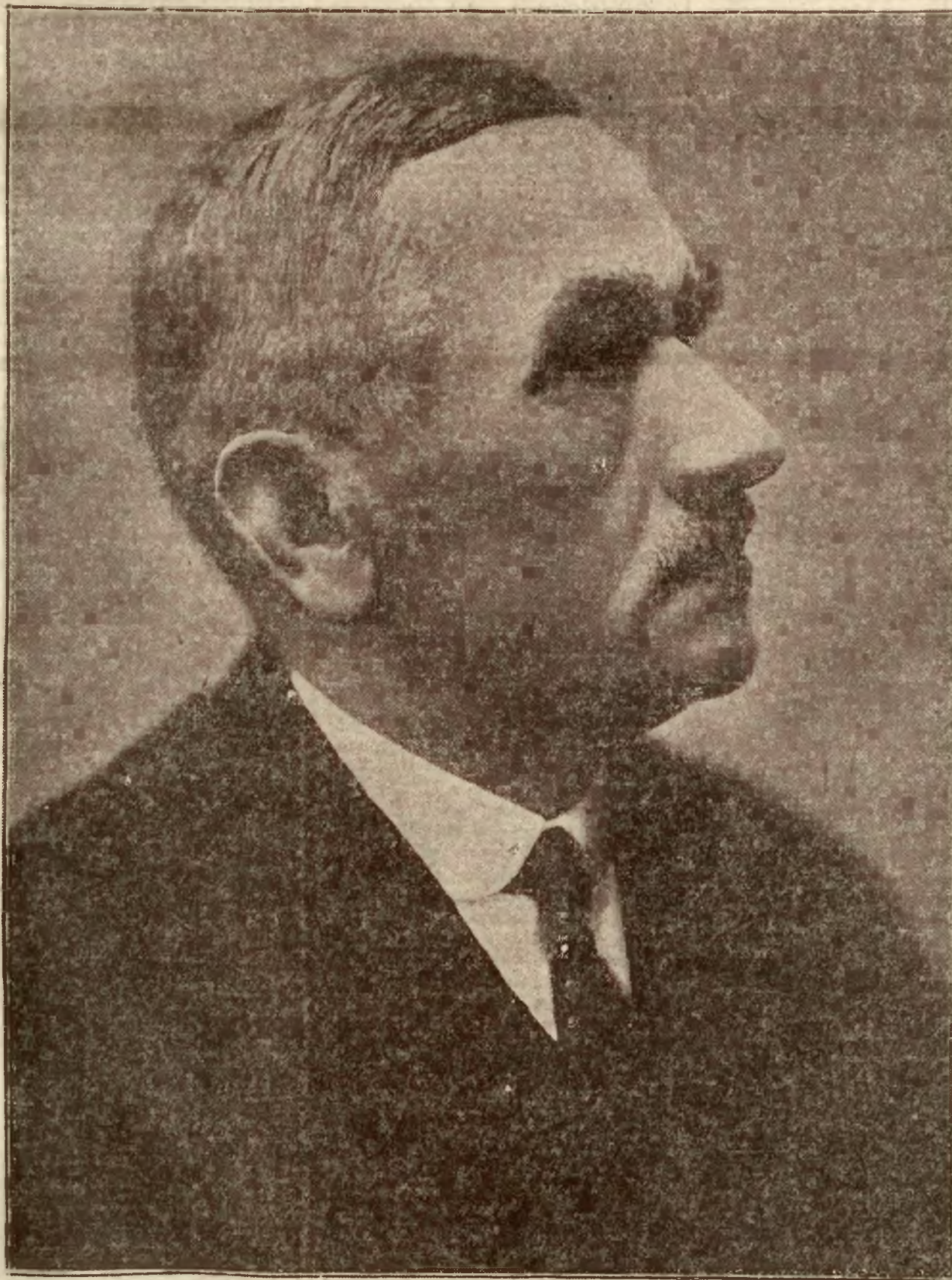
Utarło się przekonanie, wmawiane w nas przez szereg lat, że tylko jeden był czyn zbrojny, że tylko jedna grupa chwyciła za broń. Ale przypomnijmy sobie: We Francji Komitet Polski z Dmowskim na czele — tworzy 80-tysięczną Armię Błękitną, która — świetnie wyposażona i zorganizowana — przyjeżdża do Polski i staje się ważnym czynnikiem w walce o nasze granice. W Rosji powstają 3-y korpusy wojsk polskich. We Włoszech powstaje szereg mniejszych formacji, które po powrocie do kraju stają się zawiązkiem organizacyjnym szeregu pułków.

zowana — przyjeżdża do Polski i staje się ważnym czynnikiem w walce o nasze granice. W Rosji powstają 3-y korpusy wojsk polskich. We Włoszech powstaje szereg mniejszych formacji, które po powrocie do kraju stają się zawiązkiem organizacyjnym szeregu pułków.

×
A czyż krwawa obrona Lwowa nie była czynem zbrojnym? A powstanie wielkopolskie? A trzy kolejne powstania ludu śląskiego? Naród Polski chętnie i wszędzie chwycił za broń i walczył o Polskę. Polacy z Ameryki masowo — jako ochotnicy — zaciągali się do Armii Błękitnej. Bo cały naród polski był przygotowany do walki i niepodległość przez obóz narodowy.

×
Te wszystkie przypomnienia potrzebne są dziś, kiedy po 20 latach patrzymy za siebie. Potrzebne są nie dlatego tylko, że należy dać świadectwo prawdzie, tak często przemilczanej, lub ukrywanej pod płaszczykiem różnych legend, ale głównie po to, by powiększyć Polskę w naszych duszach. Polska, która powstała wysiłkiem całego narodu, jest tak wielka, jak wielki jest Naród Polski i jak wielkie były jego wysiłki nad odbudową swego państwowego bytu.

Obóz Wielkiej Polski jest nam potrzebny do dalszej walki, do dalszych wysiłków.



Roman Dmowski

Trzeba było wielkiego wysiłku myśli i woli, żeby wyjść z tej politycznej nicości.

Przed wszystkim potrzebny był wysiłek moralny. Trzeba było zerwać z tradycją polityczną okresu porobowego. Trzeba było przeciwstawić się dogorywającemu romantyzmowi politycznemu, jednemu i szeregowej się na tle jego upadku rezygnacji innych. Jednocześnie trzeba było wydać walkę krótkowzrocznemu materializmowi nowej doby, wymieniającemu w polityce wielką sprawę narodu na drobne interesy miejscowe, klasowe i osobiste.

W trudnej, upartej walce, w pracy bez wytchnienia, zdobywając pojęcie polityczne prawie od abecadła, szliśmy szybko naprzód i w ciągu jednego pokolenia zdołaliśmy stworzyć w głównych rysach system polityki polskiej. Gdy przyszła chwila rozstrzygająca, byliśmy do niej względnie przygotowani, świadomi miejsca Polski, w wojnie światowej, mając jasny cel i wytknięte drogi działania. Nie mieliśmy chwil wątpliwości i wahania, nie traciliśmy czasu na orientowanie się, nie graliśmy ślepo w loterie.

Polityka Polska

Odbudowanie Państwa.

Tę politykę robiliśmy nie my — je-no życie. Cała rzecz w tym, żeby życie rozumieć. Myśmy nie robili wynalazków, tylko staraliśmy się mieć oczy otwarte i logicznie myśleć.

Nie z naszej fantazji zrodziło się przekonanie, że Polska nie może być małym narodem i małym państwem. To tkwi w samej istocie Polski, w jej przeszłości, w liczbie i sposobie rozsiadlenia się Polaków, w budowie gospodarczej kraju i w ustroju duchowym narodu; na tę rolę małego państwa wreszcie nie pozwala nam nasze położenie geograficzne.

I nie myśmy wymyślili, że głównym wrogiem naszego samoistnego bytu są Niemcy. Świadomość tego w narodzie była silna. Myśmy tylko z rzeczywistego faktu wyciągnęli wszystkie konsekwencje dla naszej polityki. Fakty również dowiodły, że te konsekwencje były wyciągnięte logicznie. Ten więc, kto je chce odrzucać, prowadzi walkę z rzeczywistością — walkę, którą zawsze skazana jest z góry na przegraną.

Polityka Polska

Odbudowanie Państwa.

Walka o polskiego robotnika

Powstanie i rozwój Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”

Związki Zawodowe „Praca Polska” rozpoczynają swą działalność dopiero w 6 lat po odzyskaniu Niepodległości. W pierwszych latach istnienia Polski większość robotników wierzyła w socjalizm i losy swoje powierzyła zawodowym międzynarodówkom. W tym czasie, kiedy działacze narodowi byli zajęci ustaleniem granic Polski, obroną Lwowa, powstaniem w Wielkopolsce i na Śląsku, plebiscytami oraz innymi ogólnymi państwowymi i państwowymi sprawami — marksieści zajęli się wyłącznie mobilizacją robotników dla swych partyjnych celów.

Wysiłki socjalistów polskich w tym okresie skierowane były do zaprowadzenia ustroju marksistowskiego w Polsce. Socjaliści, korzystając z zamełu myślowego, spowodowanego wstrząsami wojny światowej i jej skutkami, pchali masy robotnicze do zdeorganizowania słabych podstaw gospodarczych i politycznych Polski, strajkami zaś i anarchią likwidowali powstający drobny polski przemysł, w skutek czego ułatwili w późniejszym czasie ugruntowanie się wielkich warsztatów przemysłowych, będących własnością obcego, przeważnie żydowskiego kapitału.

GENEZA „PRACY POLSKIEJ”

Wśród robotników zdrowo myślących wzrastała niepokój i niepewność jutra. Kilkunastu górników z Zagłębia Dąbrowskiego ze ś. p. inż. Dzierżanowskim na czele, w trosce o przyszłość Polski i spokój dla robotników, przystąpiło do stworzenia w górnictwie ruchu zawodowego, któryby był nie tylko czynnikiem równowagi na terenie warsztatów pracy i istotnym obrońcą interesów polskich rzesz pracowniczych, ale w oparciu o idee narodowe i zasady etyki chrześcijańskiej stałby się częścią składową Narodu Polskiego i pomocą w budowie Wielkiej Polski.

Ruchowi temu twórcy nadali formę organizacji zawodowej i nazwę „Praca Polska”.

„Praca Polska”, jako organizacja zawodowa, powstała w ramach dawnych ustaw liberalno-demokratycznych, — lecz różniła się nie tylko założeniami ideowymi, ale formą i duchem od związków zawodowych klasowych.

IDEOLOGIA „PRACY POLSKIEJ”

„Praca Polska”, wyrastając z ducha przeszłości i potrzeb Narodu Polskiego mając na uwadze istnienie mniejszości narodowych i przemogły wpływ Żydów na organizacje pracownicze wysunął następujące naczelne

postulaty:

1) wszyscy Polacy mają pracować nad powiększeniem wytwórczości polskiej, a zysk osiągnięty ze wspólnego wysiłku pracy, winien być sprawiedliwie dzielony;

2) wyzwolić robotników polskich z niewoli międzynarodowych organizacji;

3) wywalczyć dla robotników polskich pełne prawa obywatelskie i uświadomienie im, że i oni są odpowiedzialni za losy Polski razem z całym narodem;

4) wprowadzić w Polsce utrój narodowy.

PIERWSZE TRUDNOŚCI

Stwierdzić należy, że idea „Pracy Polskiej” nie znalazła nieuległego zrozumienia, zwłaszcza wśród pracowników umysłowych, znajdujących się na wyższych stanowiskach w przemyśle, którzy patrzą na Polskę przeważnie przez pryzmat kopalni czy fabryk. Toteż „Praca Polska” w zaraniu swego rozwoju trafiła na piętrzące się trudności. Prawie wszystko, co miało związek z wytwórczością, tak jakby się sprysnęło przeciw niej.

Ze strony przemysłu wysuwani byli niekiedy ludzie, którzy siły „Pracy Polskiej” używać nie raz chcieli dla obrony interesów klasowo-przemysłowych. Z drugiej strony organizacje socjalistyczne i komunistyczne nie przebiegały w środkach i właściwościach metodami zwalczały „Pracę Polską”.

Nie też dziwnego, że „Praca Polska” w górnictwie, przemyśle metalowym i włókienniczym, chociaż powstała w roku 1925-6 (związków innych branż powstały w następnych latach), pierwsze kroki rozwojowe stawiała powoli. W latach 1926 — 1932 powstało oddziałów 32.

ROK PRZEŁOMOWY

Przełomowym rokiem dla rozwoju „Pracy Polskiej” był rok 1933. Od roku tego zaczęła się ruchliwa praca organizacyjna, dzięki której osiągnięto następujące wyniki:

Do roku 1932 powstały 32 oddziały, w roku 1933 powstało różnych branż 19 oddziałów; w r. 1934 — 51, w r. 1935 — 31; w r. 1936 — 124; w r. 1937 — 238; w r. 1938 — do 1.XI. 1938 r. — 127; razem 622 oddziały.

ZWIĄZKI BRANŻOWE

W okresie minionych 20 lat po odzyskaniu niepodległości, a właściwie w ciągu 14 lat działalności — „Praca Polska” zdołała objąć siecią organizacyjną następujące branże przemysłowe:

1) w górnictwie oddziałów (czyli

podstawowych komórek organizacyjnych) powstało na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, Borysławskiego i na Górnym Śląsku — 52; 2) w przemyśle metalowym, na terenie całej Polski powstało oddziałów — 44; 3) w przemyśle włókienniczym — 21; 4) w przemyśle budowlanym — 109; 5) w przemyśle spożywczym — 40; 6) w przemyśle chemicznym — 17; 7) w przemyśle odzieżowym — 16; 8) w przemyśle papierniczym — 5; 9) w przemyśle skórzanym — 20; 10) w przemyśle szklanym — 7; 11) w przemyśle cukierniczym — 2; 12) w przemyśle samochodowym — 8; 13) w przemyśle drzewnym — 58; 14) pracowników zakładów użyteczności publicznej — 102; 15) pracowników rolnych — 50; 16) pracowników handlowych, bankowych i biurowych — 19; 17) pracowników gastronomicznych i hotelowych — 2; 18) pracowników leśnych — 18; 19) służby domowej — 9; 20) dozorców domowych — 19; 21) cukierników — 1; 22) muzyków — 3; razem powstało oddziałów 622.

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA”

W celu skoordynowania działalności związków branżowych oraz wzmocnienia ich zawartości ideowej, zostało powołane w roku 1929 Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” jako jednostka organizacyjna nadzwyczajna nad związkami branżowymi. Organem kierowniczym całej organizacji jest Zarząd Centralny Zjednoczenia „Praca Polska”.

Zarząd Centralny poza Radą Założycielską zmieniał się trzykrotnie. Od roku 1936 urzęduje w składzie następującym: prezes adw. Aleksander Demidowicz-Demidecki, wiceprezes — Ludwik Chaberski, sekretarz generalny — Józef Bakowski, skarbnik — Jan Cerański, zastępcy: mgr. Władysław Karński, Henryk Szulc i Piotr Gałęziowski.

Zarząd Centralny dokonał podziału terytorialnego na okręgi organizacyjne i powołał Zarządy Okręgowe.

PODZIAŁ NA OKRĘGI

Zarejestrowane dotychczas oddziały „Pracy Polskiej” — w ilości 622 — rozmieszczone są, na terenie poszczególnych okręgów, w sposób następujący:

Okręg I, miasto Warszawa — 19 oddziałów, czyli 3,05 proc.; okręg II, woj. warszawskie — 33 oddziały — 5,3 proc.; okręg III, Łódzki — 83 oddz. — 13,34 proc.; okręg IV, Sosnowiecki — 35 oddz. — 5,63 proc.; o-

kręg IV-a, Ostrowiecki — 15 oddz. — 2,4 proc.; okręg IV-b, Radomski — 14 oddz. — 2,25 proc.; okręg IV-c, Częstochowski — 11 oddz. — 1,77 proc.; okręg V, Lubelski — 8 oddz. — 1,3 proc.; okręg VI, Białostocki — 23 oddz. — 3,7 proc.; okręg VII, Krakowski — 44 oddz. — 7,0 proc.; okręg VIII, Lwowski — 60 oddz. — 9,64 proc.; okręg IX, Śląski (Katowicki) — 67 oddz. — 10,77 proc.; okręg IX-a, Bielski 73 oddz. — 11,74 proc.; okręg X, Poznański — 61 oddz. — 9,81 proc.; okręg XI, Pomorski — 56 oddz. — 9,— proc.; okręg XII, Wileński — 8 oddz. — 1,3 proc.; okręg XIII, Łomżyński — 12 oddz. — 1,93 proc. Razem 622 oddziały czyli 100 proc.

TRUDNOŚCI WALKI

Trudności, jakie stanęły przed „Pracą Polską” po jej ożywieniu były o wiele większe, aniżeli w pierwszym okresie jej rozwoju. Przede wszystkim represje za przynależność do „Pracy Polskiej”, pozbawianie pracy, brak wiary wśród robotników w jakąkolwiek siłę, która by przeciwstawiała się jednocześnie demoralizowaniu i anarchizowaniu robotników przez marksizm, oraz wyniszczaniu materialnemu.

W ostatnich latach przyszło formowanie się „frontu ludowego”, fala strajków, przeprowadzanych dla celów żydowskich, które to strajki miały powodzenie, dzięki pogłębiającemu się kryzysowi i stale powiększającej się armii bezrobotnych. W sprawie psychicznej nastawienia klasowe poglądy robotników o skutkach tych strajków, które godzą w interes państwa i narodu, prawie zawsze w interes samego robotnika, odzyskiwał robotnik zdrowy rozum i masowo przechodził do „Pracy Polskiej”.

„Praca Polska”, jako organizacja narodowa — nie klasowa, przeciwstawiała się tym prądom. Pracując dla dobra robotników, często była nie rozumiana przez nich samych.

Pierwsze próby przeciwstawiania się strajkom politycznym, zwłaszcza okupacyjnym, były bardzo niepopularne — nawet nazywane zdradą interesów robotniczych, lecz po uświadomieniu robotników o skutkach tych strajków, które godzą w interes państwa i narodu, prawie zawsze w interes samego robotnika, odzyskiwał robotnik zdrowy rozum i masowo przechodził do „Pracy Polskiej”.

Rzeczowa i pozytywną walką w obronie robotników „Praca Polska” likwidowała załogi, osiągała bez rujnowania robotników przerwami w pracy, poprawę płac i warunków pracy.

Mała ilość ludzi, rozumiejących rolę i przeznaczenie „Pracy Polskiej”, brak odpowiedniego doświadczenia, brak literatury dla ruchu zawodowego w duchu narodowym — to olbrzymie trudności, z którymi „Praca Polska” musiała i dotychczas musi walczyć.

Osobno należy omówić podstawy finansowe organizacji.

Jedynym i wyłącznym funduszem organizacji stanowią i stanowią składki członkowskie. Jeżeli zważyć, że robotnik polski raczej nie jest przyzwyczajony do utrzymywania własnym kosztem organizacji, dla tego, że organizacje klasowe otrzymywały nieraz pomoc z międzynarodowych central, a w ostatnich latach organizacje sanacyjne nie tylko, że nie potrzebowały od swych członków składek, ale obiecywały im dawać wszystko darmo, to nie dziwnego, że organizacja narodowa, która postawiła sobie za najważniejsze zadanie nie być od nikogo i niczego zależną nie rozporządzała takimi funduszami, jakie są jej potrzebne do spełnienia trudnych zadań w walce z przeciwnikami ideologii narodowej.

ROBOTNIK ZDOBYTY

Mimo tych trudności kierownictwo „Pracy Polskiej” nie tylko może się poszczycić w tak niedługim okresie czasu setkami oddziałów i setkami tysięcy członków, ale — co najważniejsze — osiągnęło to, że dzięki „Pracy Polskiej” robotnik wykazał równowagę psychiczną i zaczyna wchodzić w organizację robotniczą, ale tylko narodową, dzięki szeregów przez nią idealizm, który pozwala mu myśleć nie tylko o własnych interesach, ale i o losach całego narodu polskiego.

Zasady „Pracy Polskiej”, głoszące, że nie anarchia, nie rozpaczliwym wyczynami wyprowadzi się robotnika z ciężkiego położenia, że rozwiązanie największego i najważniejszego problemu, jakim bezwątpienia jest bezrobocie, osiągnąć można — obok innych zarządzeń — przede wszystkim przez rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce — zdobywa coraz więcej uznania wśród robotników.

Większość robotników rozumie już dziś, że jedynie narodowy ustrój pracy zaprowadzi sprawiedliwość, przywróci poszanowanie narodowej godności polskiego robotnika, zaprowadzi ład i porządek na terenie warsztatów pracy, przeciwstawi się nieludskiemu wzywkowi robotników przez obcy kapitał.

J. B.

Organizowanie wojska polskiego

W roku 1933 w Sejmie narodowcy przeciwstawili się projektowi rządowemu obowiązującej obecnie ustawy samorządowej i twierdzili, że dążeniem obozu rządowego jest zniesienie samorządu w Polsce i oddanie go w zupełną zależność od administracji. W odpowiedzi przewodniczący komisji administracyjnej, poseł Polakiewicz oświadczył, że pilsudczyk, który stworzył samodzielny czyn zbrojny, nie mogą być posądzani o to, że chcą niszczyć samorząd w Polsce, który przecież wedle konstytucji ma być szkołą życia publicznego.

Odpowiadając na to przemówienie przypomnieli, że narodowcy już na samym początku wojny, w 1914 r., rozwiązując Legion wschodni, uczynili to dlatego, że wiedzieli si napewno, że Niemcy i Austriacy są przeciwnikami rozwiązania sprawy polskiej w czasie wojny. Zresztą pilsudczyk się o tym dosadnie przekonał, gdyż w 1917 r. po traktacie Brzeskim także zbuntowali się przeciwko Austrii i Niemcom tj. i w 3 lata później zrobili podobny bunt przeciwko państwu centralnym, jak narodowcy w r. 1914. P. Polakiewicz oświadczył na to że oni tym się różnią od narodowców, że stworzyli kadry niezależnej przyszłej armii polskiej.

W rocznicę 20-lecia niepodległości, nie polemizując z nikim, należy w imię prawdy przypomnieć, że już przed wojną, kiedy lewica organizowała związki strzeleckie, narodowcy organizowali Drużyny Bartoszewskie na wsi, stałe Drużyny Sokole i Drużyny Strzeleckie, których kierownictwo lwowskie razem z przedstawicielami

Sokolstwa i Drużyn Bartoszewskich w Mszanie zdecydowało o pierwszym buncie wojskowym przeciwko Austrii we wrześniu 1914 roku i zarządziło rozwiązanie tzw. Legionu wschodniego.

Na terenie Kongresówki podczas wojny światowej rozpoczęto organizację tzw. Legionu Puławskiego, który dał podstawy po wybuchu rewolucji rosyjskiej do tworzenia oddzielnych oddziałów wojskowych w I-ym Korpusie polskim, któremu przewodził gen. Dowbór - Muśnicki.

Formacje II-go Korpusu polskiego, organizowane w Bessarabii, w Sorokach. Dowódcą po przejściu pod Raniżną II-iej Brygady legionów i połączeniu się z II Korpusem został gen. Józef Haller. Początki formacji tzw. Korpusu III-go, tworzonych z Polaków wcielonych przez Polski Komitet Wojskowy z wojska rosyjskiego, organizowano na Podolu koło Winnicy, pod dowództwem gen. Michałisa.

Zjazd Polaków, zwolany przez Radę Międzypartyjną do Moskwy, pod przewodnictwem ś. p. Stanisława Jezierskiego, wypowiedział, w imieniu Polaków zebranych ze wszystkich ziem, zdecydowaną walkę Niemcom.

Korpus II-gi pod przewodnictwem gen. Hallera, zdążył do połączenia się z I-ym Korpusem. Pod Kaniowem przyszło do walki z oddziałami niemieckimi. Po rozbrojeniu przez Niemców, znaczna ilość oficerów i żołnierzy, pod opieką narodowej „Ligi Pogotowia Wołowego”, zdążyła na Wschód wraz z gen. Hallerem. Część z nich

przedarła się na Murman, a gen. Haller ze swoim sztabem podążył do Francji, gdzie z Polaków amerykańskich i z oddziałów polskich jeńców z armii niemieckiej formowała się niezależna armia polska. Zaczynem tej armii był oddział dzielnych Bajorczyków, którzy ramie przy ramieniu z żołnierzem francuskim stacjali boje z Niemcami.

Przypomnieć należy, że formacjami, które powstawały na wschodzie Rosji opiekowała się stale Rada Międzypartyjna, pod przewodnictwem ś. p. Joachima Bartoszewicza. Delegaci jej organizowali i pomagali oddziałom polskim w I-ym Korpusie, otaczali szczególną opieką II-gi Korpus, byli w kontakcie z III-cim Korpusem z oddziałami polskimi w Odesie. Jej wysłannicy dotarli do polskiej dywizji Syberyjskiej i do oddziałów murmańskich. Wielu oficerów tej armii znalazło się w szeregach armii polskiej, formowanej w wolnej Polsce w r. 1918.

Pisząc o tworzeniu armii polskiej, trzeba też przypomnieć, że pod egidą Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu formowała się armia polska z jeńców austriackich we Włoszech, której głównym organizatorem był Jan Zamorski.

Historia pierwszych zbrojnych ruchów w wolnej Polsce świadczy, że na czele komisji likwidacyjnej w Krakowie, która rozbroiła Austriaków, i udzielała pierwszej pomocy dla obrony Lwowa, stał ś. p. Aleksander Skarbek, przywódca narodowców.

Odebranie Lwowa Ukraincom było dziełem przede wszystkim narodowców, a oddziałom tam sformowanym przewodził brygadier Maczyński, późniejszy przewodniczący komisji wojskowej w Sejmie.

Do zorganizowania armii wielkopolskiej, której dowódcą został

gen. Dowbór - Muśnicki, powołano przeważnie oficerów armii I-go Korpusu.

Do zupełnego oswobodzenia Małopolski Wschodniej przyczynili się oddziały armii polskiej z Francji, które przybyły z gen. Hallerem na czele.

Powszechna górnolaskie, które zdecydowały o przynależności większości Górnego Śląska do Polski, były dziełem narodowców, którym przewodził Wojciech Korfanty, a pomocy udzielał Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, zorganizowany w Warszawie i Częstochowie przez narodowców.

W organizowaniu plebiscytu na Warmii i Mazurach narodowcy brali także udział.

Po powrocie z terenu plebiscytu - wego Kasprowicz i Żeromski głośno wypominali czynnikiem „federacyjnym”, że zajmujemy się tworzeniem „Ukrainy na wschodzie, a zapominaemy o staniu silną stopą nad Bał-

tykiem, o co zawsze walczył obóz narodowy.

Stosunek narodowców do armii polskiej był zawsze szczery. W Sejmie narodowcy zgłaszali pierwsze wnioski o powołanie stałej armii i dla obrony państwa mieli pełne zrozumienie. Do dzisiejszego dnia narodowcy nie tylko są głównym rządcym młodego korpusu oficerskiego, ale przede wszystkim młoda inteligencja narodowa daje liczne zastępy oficerów rezerwy. Ileż to narodowców spotykamy na ulicach oddziałów wojska polskiego, gorąco manifestujących na jego cześć.

Zarzuty wysuwane pod adresem narodowców, że podczas wojny byli oni „bierni”, kiedy lewica tworzyła tzw. „czyn zbrojny”, nie są — jak widzimy — zgodne z prawdą. Wzwanie tych zarzutów ma cele raczej polityczno-taktyczne, niż zgodność z prawdą historyczną.

K. Wierczak



POLSKI PATROL KAWALERYJSKI

11-XI 1918 — 11-XI 1938

Zwycięstwa i klęski w życiu politycznym mogą mieć skutki trwałe lub przemijające. W dziejach naszych mieliśmy zwycięstwa wspaniałe lecz niewyzyskane, a z drugiej strony spadały na nas nieraz klęski, z których podnosiliśmy się mocniejsi i pokrzepieni. Wszystko zależy od tego, na jakim podłożu moralnym i umysłowym rozgrywają się te wypadki, które kończą się zwycięstwem lub klęską.

X

Obóz nasz był w tym szczęśliwym położeniu, że miał wielkich wychowawców, którzy zdołali zaszczepić swoim zwolennikom nie tylko wysokie wartości moralne i umysłowe, ale zarazem wyrobić w nich długofalową wyobraźnię polityczną. Pod kierownictwem tych wielkich naszych wychowawców duże odłamy narodu polskiego zmieniły się tak, że zostało to zauważone przez naszych wrogów.

W roku 1901 jeden z polityków niemieckich złożył rządowi pruskiemu w Berlinie memoriał, w którym wystawił narodowi polskiemu takie świadectwo:

— „Ten naród kobiecy, nerwowy, zdolny do wygrania bitwy lub bezpodległego meczu, lecz niezdolny do pracy, nagle w krótkim okresie lat spoważniał, nabrał czegoś z anglosaskiej determinacji, spokoju i zaciętości”. —

Przed narodem polskim leżą rozległe pola niedokonanych prac. Państwo nasze musi się bronić przed doraźnymi niebezpieczeństwami chwili bieżącej, ale równocześnie musi wydajnie i wszechstronnie pracować nad zabezpieczeniem głównego toru rozwojowego, głównego łożyska postępu, głównej linii marszu w daleką przyszłość. Doraźne zapobieganie bieżącym trudnościom nie wymaga przewidującej wyobraźni! Dlatego często się zdarza, że niektórzy politycy, goniąc za doraźnymi sukcesami, wyrządzają szkodę głównym i podstawowym interesom narodu, których nie umiemy nawet dostrzec pod skłębioną gmatwaną aktualności.

Twórcza wyobraźnia polityczna, ogarniająca bystrym przewidywaniem wszystkie możliwości, wynikające z takiego lub innego działania, spotyka zawsze na swej drodze krótkowzrocznych „praktycznych” polityków, którzy działając według złe zrozumianej zasady: „carpe diem” — budują z aktualności dnia codziennego cokoły pod pomniki swoje lub swoich, twierdząc, że dzieje się to z pożytkiem dla Ojczyzny i...potomności.

Bywało tak — niestety — często w dziejach naszej Rzeczypospolitej. Takiemu samouielbieniu personalnemu sprzyjała zresztą próżność, tkwiąca jeszcze w charakterze polskim.

X

Obóz narodowy przeszedł — dzięki swoim twórcom i wychowawcom inną szkołę pracy politycznej i nauczył się stosowania w tej pracy innych zasad moralnych. Droga nasza — wiadomo — nie była usłana różami. Przetrwaliśmy jednak wszystkie burze i nawałnice. Przetrwaliśmy w walce czynnej, nie ograniczając się tylko do biernej obrony. A siły do tego przetrwania czerpaliśmy właśnie ze skarbnicy tych głębokich i trwałych zasad moralnych, które od samego początku istnienia naszego obozu przyswiecały wszystkim jego pracom i poczynaniom.

To, co R. Dmowski pisał o ciężkim dla nas okresie, poprzedzającym wojnę światową, odnosi się do wszystkich naszych walk i poczynani („Pisma”, tom V, str. 131):

— „Jeżeliśmy ten okres przetrwali i nie byli zmuszeni do zlikwidowania naszej polityki, to tylko dlatego, żeśmy jasno widzieli cel, do któregośmy szli i wierzyli, że dojdziemy; dlatego również, że społeczeństwo polskie ma zdrowe instynkty i, wbrew temu, co się o nim mówi, nie jest tak zmienne w swym stosunku do kierowników politycznych.

Prawda, bardzo często człowiek u

nas bywa podnoszony wysoko przez opinię publiczną i nagle spuszczały na dół, ale to zwykle własna jego wina: nie trzeba sobie sztucznie robić popularności i nie trzeba doznawać zawrotu głowy na wyżynach, to wtedy się nie spadnie”. —

X

W kołach przeciwników mówi się o nas rozmaicie, ale bodaj żaden z nich nie odważy się powiedzieć, że obóz narodowy dąży w swej polityce do tego, co w dawnej Polsce nazywano „pożytkami”. Przeciwnie! Często spotykamy się z zarzutem, że wyobraźnią naszą przenosimy się w daleką przyszłość ponad spienionymi falami teraźniejszości, nie chcąc się w niej zanurzyć i uciekając od niej. Inni znowu zarzucają nam zbyt daleko posuniętą bezinteresowność i ideowość.

Zarzuty takie towarzyszą nam stale we wszystkich okresach naszej pracy. Odpowiadał na nie R. Dmowski niejednokrotnie, ale bodaj najpełniejszą i najdosadniejszą odpowiedzią było to, co napisał w roku 1902 („Pisma”, tom III, str. 57):

— „Nasi politycy praktyczni, którzy zarzucają nam bądź idealizm, lub niedojrzałość polityczną... niebardzo rozumieją, że można lata całe „robić politykę” i nie zbierać owoców swej pracy w postaci dotykanych, dla każdego gęszcziarza zrozumiałych rezultatów. Zapewniamy ich, że można.

My się nazwy idealistów nie boimy. Wiemy, że tylko idealści robili rzeczy wielkie, szerokiego znaczenia dziejowego.

Realny polityk Bismarck nie byłby stworzył cesarstwa niemieckiego, gdyby legion idealistów nie był rozwijał od początku stulecia idei zjednoczenia Niemiec.

Gdyby nie było idealistów włoskich, nie istniałby wielki Cavour i zjednoczone Włochy...

Ci właśnie „niepraktyczni” ludzie, co nie umieli ani posad korzystnych zdobywać, ani szukać zaszczytów, co wierzyli w „politykę ofiar”, ci zmieniali właśnie kartę Europy.

A zresztą, czyż Bismarck, a tym bardziej Cavour nie byli sami idealistami? Czyż każdy z nich nie poświęcał swego życia dla celów, nie mających nic wspólnego z interesami jego osobistymi, jego rodziny lub kasty?

Do wielkich celów trzeba nie tylko wielkich sił w znaczeniu fizycznym, nie tylko wielkich umysłów, ale także i to przede wszystkim — wielkiej miary moralnej.

Kto się brzydzi idealizmem, kto się kieruje zbyt popularnie pojmaną praktycznością, ma dostateczną miarę moralną do ożywiającej serca polityków... walki o budowę wodociągów miejskich, ale przyszłej Polski nie zbuduje”. —

X

Przypomnienie tych zasad, wpojonych obozowi narodowemu przez R. Dmowskiego, uważamy za konieczny obowiązek zwłaszcza w dniu dzisiejszym, w którym kończy się 20-lecie prac narodu polskiego w ośbudowanym państwie. Walka bowiem o Polskę jeszcze się nie zakończyła. Celu naszego jeszcze nie osiągnęliśmy. Pełna, wielka, narodowa Polska

— nie stała się tworem realnym. Pracownicy nie złożyli broni, nie zaniechali ataków na nasze wspólne dobro narodowe i państwowe.

W odrodzonej Polsce widzieliśmy — jak dawniej — sojusze zawierane przez niektórych Polaków z nacjonalizmem ruskim, niemieckim i żydowskim — przeciwko nacjonalizmowi polskiemu. Obok tych sojuszków z nacjonalizmami obcymi zawierane były sojusze z różnymi międzynarodówkami, a nawet z masonerią.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy w nowe 20-lecie bytu odrodzonej Rzeczypospolitej wchodzili z wiara i przekonaniem, że w najbliższym czasie znikną wszelkie ślady po tych różnorodnych sojuszach, które montowano pod hasłem walki z polskim ruchem narodowym.

X

Obóz nasz istnieje 50 lat. W toku swych prac stawał nieraz przed zagadnieniem zjednoczenia. Jest to zagadnienie ważne. Prawdziwe zjednoczenie narodu polskiego jest — ze stanowiska interesów narodu i państwa — koniecznością. Cała trudność polega jednak na tym, na jakich zasadach to zjednoczenie oprzeć.

Nie wdając się w szczegółowe rozpatrywanie tego tematu, pragniemy dziś tylko tyle zaznaczyć, że prawdziwe, trwałe i żywotne zjednoczenie może się dokonać jedynie na podsta-

wie wspólnie przyjętych i uznanych wielkich celów i dążeń narodu polskiego. Oczywiście — poza obrębem tego zjednoczenia — musi pozostać wszystko to, co jest w jakikolwiek sposób uzależnione od elementów obcych, a przede wszystkim od żydostwa i masonerii.

X

Czy nie jest to rzeczą dziwną, że w tych uwagach, poświęconych 20-leciu odzyskanej niepodległości, mówimy tak dużo o narodzie i o obowie narodowej? — Jest to rzecz zrozumiała. Naród jest siłą organizującą i podtrzymującą państwo, a nasz obóz narodowy) stosunek do państwa, jest uwarunkowany stosunkiem do narodu. Państwo polskie będzie takie, jakim go uczyni naród polski.

Nie zatrzymujemy naszego wzroku na aktualnościach dnia bieżącego. Zastanawialiśmy się nad tym, czy my, jako obóz narodowy kroczyliśmy dobrą drogą — i czy zasady, którymi się w naszej pracy narodowej kierujemy, mają moc obowiązującą także na przyszłość. Nie mamy wahań ani wątpliwości co do tego.

Walkę o naródową, wielką Polskę będziemy prowadzić z taką samą wytrwałością, jak przez owe 50 lat, które są za nami. Pewne cele już osiągnęliśmy. Wierzymy, że osiągniemy też dalsze cele — aż do pełnego zwycięstwa.

Dwadzieścia lat walki

W ciągu dwudziestu lat, jakie nas dzieli od chwili pogromu Niemiec w wojnie światowej i odbudowania państwa polskiego zaszły głębokie zmiany zarówno na gruncie międzynarodowym, jak i w stosunkach wewnętrznych naszego kraju.

Znaleźliśmy się w nowej Europie, niepodobnej zgola do Europy powersalskiej i w nowej Polsce, w niczym już prawie nieprzypominającej czasów niewoli i pierwszych lat powojennych. Fala przemian nie ominęła oczywiście ruchów ideowo i politycznych. Jedne stronnictwa uległy zagładzie, drugie nie wykazują cech żywotności, bądź tworzone są doraźnie, dla przemijających celów, inne wreszcie podległy zdrowej ewolucji, zachowując nietylko dorobek lat poprzednich, ale rozwijając go znacznie w nowych warunkach przez uzupełnianie swych szeregów młodszymi, w słońcu niepodległej Polski dojrzewającymi, rocznikami.

Do kategorii trzeciej zaliczamy Stronnictwo Narodowe, które jest organizacyjnym wyrazem 50 już lat istniejącego ruchu narodowego.

Ruch ten stworzył samodzielną politykę polską na przełomie 19-go i 20-go stulecia, a czasu wojny przeprowadził pod przewodnictwem Romana Dmowskiego zwycięską walkę, uwieńczył odbudowaniem Polski, mniej więcej w granicach, jakie sobie przed wojną jeszcze wykreślił.

W niniejszych rozważaniach nie mamy zamiaru zajmować się całokształtem zmian, jakie się dokonały w obrębie obozu narodowego. Ograniczymy się jedynie do zwięzłej analizy składu społecznego dzisiejszego Stronnictwa Narodowego i do roli młodego pokolenia w ruchu narodowym.

1.

Z założeń ideowych obozu narodowego wypływa jego wszechstronny charakter. Wiadomo, że w szeregach narodowców zawsze znajdowali się ludzie, należący do różnych warstw społecznych, ale przed wojną i w pierwszych latach po wojnie wśród czynnych działaczy przeważali t. zw. inteligenci. Dopiero w ostatnich latach zaczęła w Stronnictwie Narodowym szybko wzrastać liczba chłopów, robotników, rzemieślników wśród zorganizowanych członków. Procent inteligencji — w stosunku do innych grup społecznych — zmalał pomimo przypływu świeżych, młodych sił. Stronnictwo Narodowe jest dziś ruchem masowym ujętym w mocne karby organizacyjne, zdyscyplinowane. Ważna to cecha, w dobie rewolucyjnych przewrotów, wojen domowych,

wzmoczonego działania sił rozkładu i anarchii w Europie.

Zmienił się również ciężar gatunkowy chłopu i robotnika w ruchu narodowym. Dawniej w okresie budzenia przez nasz obóz świadomości narodowej w szerokich masach polskiego społeczeństwa — chłop i robotnik a nawet rzemieślnik byli w pewnym sensie przedmiotem w polityce, dziś stali się w dużej mierze podmiotem polityki narodowej, biorąc na swe barki współodpowiedzialność za losy państwa polskiego i polityki narodowej. Nie potrzebuję dodawać, jak ważna to przemiana społeczno-polityczna i ile niesie w sobie pomyślnych zapowiedzi na najbliższą przyszłość. Koło ludzi, którzy się poczuwają do obowiązku strzeżenia i pomnażania całości dorobku narodowego niepomierzenie się rozszerzyło. Proces, jeżeli się tak wolno wyrazić, unaradawiania ludu będzie się posuwał naprzód. Ruchy klasowe zaczynają tracić grunt pod nogami. Klasowe ambicje polityczne zaczynają ustępować pod naciskiem troski o całość interesów państwowonarodowych, budzą się zainteresowania szersze, wybiegające poza opłotki własnej zagrody. Interesy klasowe schodzą na drugi plan, rodzi się i pogłębia świadomość narodowa.

2.

Równoległe z procesem przemiany Obozu narodowego w ruch masowy, jeżeli idzie o zorganizowane szeregi, posuwał się szybko proces zasilania Stronnictwa Narodowego młodszymi rocznikami. Luka jaka w Obozie narodowym powstała między „starymi, a młodymi laty” przed i w czasie wojny została dziś w dużej mierze wyrównana. Pociągnęło to za sobą powierzenie odpowiedzialnych funkcji nieraz bardzo młodym żywiołom, które podobały jednak na ogół nowym obowiązkom. Problem „starych” i „młodych” przestał dziś właściwie istnieć w Obozie Narodowym. Przejmują go natomiast namietnie nasi przeciwnicy. Dziś Stronnictwo Narodowe, jako całość, jest młode, żywotne, pełne rozmachu. Zarówno przedstawiciele starszych roczników jak i bardzo liczna generacja młoda stanowią zwarty, jednolity obóz, w którym zagadnienie ilości młodego pokolenia zostało niemal całkowicie rozwiązane. Nie ma dziś Obozu politycznego w Polsce, któryby gromadził tak wielką liczbę ideowej młodzieży, jak Stronnictwo Narodowe.

Tomaczy się to m. in. tym, że młodzieli widzieli w Obozie Narodowym najlepsze odzwierciedlenie ducha nowych czasów i że ruch narodowy stworzył formy organizacyjne, naj-

piej odpowiadające nowym warunkom pracy i walki.

Zrazu w okresie parlamentaryzmu występował nasz Obóz pod organizacyjną postacią Związku Ludowo-Narodowego, przystosowanego do ówczesnych metod pracy politycznej. Potem Związek Lud.-Nar. zaczął się przekształcać w Stronnictwo Narodowe. W grudniu 1926 r. powołał Roman Dmowski do życia nową, nowoczesną formację polityczną — Obóz Wielkiej Polski, który objął swoimi wpływami przede wszystkim młódzież.

Po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski pozostało Stronnictwo Narodowe, które wybiega daleko treścią swoich prac poza ramy zwykłej partii politycznej typu parlamentarnego. Do Stronnictwa Narodowego szeroką falą wpłynęli członkowie O. W. P.

W ten sposób Stronnictwo — po dokonaniu reformy wewnętrznej — stało się syntezą organizacyjno-politycznych wysiłków Obozu narodowego w ostatniej fazie jego rozwoju.

Ciężar odpowiedzialności za losy Obozu narodowego przesunął się już w dużej mierze na barki młodszych roczników. Staje przed nami nie problem ilości „młodych”, że posłużymy się tu niewłaściwie używanym kryterium wieku, ale jakości młodego pokolenia. Od tego jaką siłę charakteru, wiedzy, doświadczenia, rozwoju duchowego, odwagi energii, woli wykaże młode pokolenie zależą losy i rola Obozu narodowego i przyszłość Polski.

Nie wystarczy dumne legitymowanie się wiekiem. Obowiązkiem naszego pokolenia jest nie nie uronić z dorobku poprzedników, wzbogacić go nowymi zdobyczami i osiągnąć te cele, których nasi ojcowie nie osiągnęli.

Trudne to zadanie, wymagające wielu wysiłków. Młode pokolenie spełni swój obowiązek i odegra historyczną rolę, jeżeli mniej będzie myślało o ilości lat, których każdemu przybywa, a więcej o pogłębianiu własnej wartości, o wzroście własnej osobowości,

aby jaknajwięcej móc dać ze siebie Obozowi naszemu, a przez to i Polsce.

Rola i znaczenie naszego pokolenia w Polsce zależy i zależeć będzie przede wszystkim od wartości moralnych i umysłowych, jakie w sobie, walcząc z wielorakimi trudnościami, wyrobimy i utrwalimy.

W dwudziestoletniej pracy i walce wzmocnił się w Polsce ośrodek myśli i woli narodowej. Bezpośredni związek z życiem i potrzebami narodu polskiego, z jego historycznymi zadaniami daje Stronnictwu Narodowemu mocne oparcie w kraju. Pozwala to naszemu obozowi, zasilanemu stale przez młode roczniki, wpływać pośrednio na kierunek polityki państwowej i zbliżać realizację ustroju narodowego w Polsce.

W dwudziestą rocznicę niepodległego bytu państwowego znajdujemy się na drodze do pełnego zwycięstwa.

Tadeusz Bielecki

Z narodowych zebrań w rocznicę niepodległości

Z okazji dwudziestoletniej rocznicy odzyskania niepodległości w całej Polsce społeczeństwo narodowe manifestowało swe gorące uczucia dla twórcy polityki polskiej i odbudowania państwa — Prezesa Romana Dmowskiego. Między innymi nadszedł telegram do Romana Dmowskiego następującej treści:

„Gostyń. — Wielkiemu Synowi Ojczyzny naszej, Prezosiwi Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu, genialnemu twórcy polskiej polityki narodowej przesyłamy licznie zebrani członkowie Stronnictwa Narodowego w Gostyniu z uroczystego zebrania w rocznicę dwudziestolecia odzyskania niepodległości wyrazy głębokiego hołdu i czci. Za Stronnictwo Narodowe w Gostyniu Mieczysław Hejnowicz, Kazimierz Paździerz.”

Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i Kościoła, jest zniszczeniem samej istoty narodu.

Najlepiej tę prawdę potwierdza dzisiejsza doba w życiu Europy — położenie, w jakim się dziś zaczynały narodzić protestantkie, i wpływ, jaki upadek religii wywiera na narody katolickie.

ROMAN DMOWSKI
(Kościół, Naród i Państwo)

Należy wyzyskać

Fala rozruchów antyżydowskich ogarnęła całe Niemcy i przeszła swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe wystąpienia antysemitów.

Pogromy sklepów, biur, instytucji i przedsiębiorstw żydowskich, oraz palenie synagog przybrały niebywałe dotychczas rozmiary i wymierzyły żydostwu niemieckiemu cios bardzo dotkliwy.

Niemniej jednak ważniejszym od tych rozruchów jest zapowiedź zrobiona przez min. Goebbelsa, że rząd niemiecki zamierza odpowiedzieć na zamordowanie von Rathsa szeregami surowych ustaw, regulujących sprawę żydowską w Rzeszy. Niebawem się dowiemy, jak będą wyglądały te ustawy w szczegółach i w jaki sposób zostanie w nich określone stanowisko Żydów wobec społeczeństwa niemieckiego. Z góry jednak można przewidzieć, że obliczone one będą na ostateczne podcięcie podstaw gospodarczych i finansowych żydostwa niemieckiego, celem zupełnego wyrugowania Żydów z Rzeszy.

Nowej ofensywie przeciwżydowskiej w Niemczech towarzyszy wzmocnienie antysemitki polityki we Włoszech. Na zasadzie ostatniego dekretu rządu włoskiego, Żydom nie będzie wolno posiadać we Włoszech większych obiektów ziemskich, większych domów i prowadzić poważniejszych przedsiębiorstw. Dostęp do szkół włoskich będzie dla nich zamknięty, podobnie jak do zawodów wolnych i urzędów. Ponadto wszystkim Żydom, którzy osiedlili się we Włoszech i Libii po 1 stycznia 1919 r. nakazano opuszczenie tych terytoriów przed połową marca 1939 r.

Znosi się na to, że i z granic państwa włoskiego żydostwo zostanie wyrugowane ostatecznie.

Oba te fakty wraz z wypadkami na terenie Palestyny, gdzie arabski ruch przeciwżydowski przybiera wciąż na sile, wskazują na to, że światowa kwestia żydowska weszła w bardzo dla siebie niekorzystną fazę. Wielkie mocarstwa, prowadzące t. zw. politykę „dynamiczną“, zabrały się do jej regulowania nie tylko na własnym terenie. Kwestia bowiem żydowska ma to do siebie, że przy jej rozwiązywaniu nie można ograniczyć się jedynie do własnego terytorium. Wymaga ona walki w szerokiej skali, gdyż rozsiadłone na całym świecie żydostwo, siedzące w porach obcych społeczeństwach, wszędzie wyzyskuje te społeczeństwa do swoich celów, które — mimo rozproszenia narodu wybranego — są w zasadzie jednolite. Walcząc przeto z Żydami u siebie, trzeba mieć na oku postęp uświadomienia w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego w opinii innych narodów.

Wraz z rozszerzeniem się prądów narodowych w świecie, uświadomienie to bardzo wzrosło i potęga żydowska zesłabła. Wystarczy chociażby przypomnieć, jak wyglądały wpływy żydowskie przed 20 laty, bezpośrednio po wielkiej wojnie i porównać to z reakcją, jaka dziś wszędzie niemal występuje. Droga od pozycji Żydów na kongresie pokojowym i od traktatów o mniejszościach narodowych, narzuconych państwom Europy wschodniej do dzisiejszego stanu rzeczy jest bardzo daleka. Przebyliśmy ją tak szybko jedynie dlatego, że wzrosły prądy nacjonalistyczne i w paru państwach zwyciężyły ostatecznie.

Bezpośrednią przyczyną ożywienia polityki antyżydowskiej w świecie jest zrozumienie przez Włochy i Rzeszę, że źródłem „wojny ideologicznej“ w Europie, źródłem ideologicznego ataku na nacjonalizm są Żydzi, posługujący się masonerią i komunizmem. Chcąc usunąć niebezpieczeństwo „wojny ideologicznej“, która obecnie jest przede wszystkim wojną żydowską o panowanie nad światem, trzeba rozbić sztab tej licznej i zróżnicowanej armii, którą wojnę tę prowadzi. Trzeba zaatakować żydostwo wszędzie, gdzie uczy-

26 narodowców na ławie oskarżonych Wielki proces o zajścia antyżydowskie w Dąbrowie

Dnia 15 listopada b. r. zaczął się czterodniowy wielki proces o zajścia przeciwżydowskie w Sokółce pod Grodnem, dokąd wyjechał Sąd Okręgowy z Białegostoku, by rozpatrzyć sprawę przeciwko 26-ciu narodowcom, oskarżonym z art. 163 k. k. a to, że dnia 5 kwietnia 1938 r. w Dąbrowie, pow. Sokólskiego, wzięli udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami uczestników dopuściło się pobicia kilku osób, zniszcze-

nia kilkunastu straganów z towarami, wybijania około 300 ram okiennych z szybami i zdemolowania urządzeń kilku mieszkań ludności żydowskiej. Jakkolwiek poza kilkoma osobami, wszyscy oskarżeni nie byli dotąd karani, trzech z pośród nich zostało dodatkowo oskarżonych o przywłaszczenie sobie różnych towarów ze straganów żydowskich, które jakoby miały zaginać podczas rajstów.

O powódzie zajść dowiadujemy się

z uzasadnienia aktu oskarżenia. Jak zwykle w takich sprawach, rzecz dzieje się podczas jarmarku, na który przybyło z góra 2 tysiące osób. Tegoż dnia, w godzinach rannych, przybyli też do Dąbrowy, powiatu Sokólskiego, kontrolerzy Brygady Ochrony Skarbowej, dla przeprowadzenia wywiadu w sprawach karno-skarbowych przeciwko Żydówce Chawie Ezrowicz, która wbiegła do swego domu z pęczkiem liści tytoniowych, a w ślad za nią udali się kontrolerzy dla przeprowadzenia rewizji.

Podczas rewizji do mieszkania wszedł 12-letni Włodzimierz Kalo-nik, którego urzędnicy skarbowi za-trzymali, znajdując przy nim trochę liści tytoniowych. Chłopiec, przestraszony, zaczął się szarpać z urzędnikami, a następnie rzucił się do okna, wybił szybę, raniąc się przy tem w kilku miejscach, wyskoczył na ulicę i zaczął krzyczeć, że „Żydzi chcą mnie zabić na macę“.

Okrzyk ten podzielał elektryzującą na zebraniu na jarmarku ludność polską, która chciała wtargnąć do mieszkania Żydów, by dokonać samosądu na rzekomych sprawcach. Tym po-czął wyrwać stragany żydowskie, rozrzucać towary Żydów, tłuc kijami i kamieniami szyby żydowskie. Oczywiście, interweniowała policja miejscowa, która jednak nie mogła oparować sytuacji, przeto zwróciła się o posilki policyjne do Białegostoku. Bilans strat ustala, że zdemolowano kilkanaście straganów, a znajdujący się w nich towary porwano, poczęto lub spaloło i rzekomo część rozkradziono, przyczem kilka osób narodowości żydowskiej lekko pobito. W 141 domach wybito 2.887 szyb, wyłamano 292 ramy okienne i 53 okiennice, oraz w niektórych mieszkaniach zniszczono częściowo urządzenie domowe. Żydzi, jak zwykle, wróciło ogólną strat podają przesadnie na kilkanaście tysięcy złotych.

Po zajściach, na skutek zameldowań żydowskich, aresztowano wiele osób okazując ich pokrzywdzonym Żydom, którzy na wielu z pośród nich wskazywali, jako na tych, którzy mieli rzekomo wyrządzić im krzywdę.

PONAD STU ŚWIADKÓW

Na rozprawę główną, oprócz oskarżonych, z których kilku odpowiada z więzienia, prokurator powołał 53 świadków, składających się w przeważającej części z pokrzywdzonych Żydów oraz z policjantów.

Oskarżeni powołali się też na świadków obrony tak, iż łącznie ilość świadków przewyższa ponad sto osób.

Obrony oskarżonych narodowców podjął się adw. Olgierd Daniłowicz, prezes Stronnictwa Narodowego w Grodnie oraz adwokat Stanisław Małachowski z Warszawy.

Proces będzie się toczył w dniach 16, 17 i 18 listopada w Sokółce.

S.

Kpt. Potyrała

Skazany za bojkot wyborów

Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko kapitanowi rez. Józefowi Potyrze z Małego Czystego w powiecie chełmińskim, oskarżonemu o to, że na posiedzeniu obwodowej komisji wyborczej w M. Czystym nawoływał do bojkotu wyborów sejmowych oraz że spowodował sporządzenie fałszywej listy wyborczej przez niedopuszczenie do wpisania na listę jednego z wyborców.

Sąd uznał p. Potyrę winnym występku z art. 156 k. k. i zasądził go na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary przez 2 lata. Od reszty oskarżenia sąd uniewinnił oskarżonego.

Obronca oskarżonego, adw. Ossowski, zapowiedział apelację.

Strasza katastrofa

Samochodowa w Poznaniu

POZNAN (tel. wł.). — W poniedziałek po południu zdarzyła się na ul. Dąbrowskiej taksówka z wożem tramwajowym. Nastąpił wybuch benzyny, a samochód ogarnął momentalnie płomień. Przechodnie i obsługa tramwajowa pośpieszyli pasażerom, którzy daremnie usiłowali wydostać się z ognia, z pomocą, wydobywając z trudem ciężko poparzone: Jakuba Freysa, jego siostrę Salomeę i Mariana Matuszewskiego. Pogotowie Ratunkowe odwoziło poparzonych do szpitala. Stan ofiar jest ciężki.

„13 grudnia“ w Krakowie

W ramach szerokiej akcji propagandowej podjętej przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie w związku z wyborami do rady miejskiej ukazała się w ub. czwartek druga jednodniówka przedwyborcza pt. „13 grudnia“. Beplatny kolportaż tej jednodniówki rozpoczęto we czwartek wieczorem na ulicach Śródmieścia, a w piątek w szeregu dalszych dzielnic. Kolportażowi tej jednodniówki — całkowicie legalnej — usiłowali przeciwdziałać niektórzy policjanci, zatrzymując kolporterów. Nie zauważono natomiast, by policja zatrzymywała kolporterów ulotek socjalistycznych, wzywających na „masówkę“ PPS w dn. 13 bm.

Listy S. N.

do rady miejskiej w Toruniu

We wtorek przed południem prezes Stronnictwa Narodowego b. prezydent miasta Torunia p. Antoni Bolt w towarzysztwie pełnomocników złożył w głównej komisji wyborczej listy kandydatów na radnych z ramienia Stronnictwa Narodowego na wszystkie 12 okręgów, na które podzielony jest Toruń. Listy podpisane są przez 1494 wyborców, zamiast wymaganych 900. Ze względu na to, że listy Stronnictwa Narodowego, złożone zostały w komisji jako pierwsze, otrzymają one zgodnie z ustawą we wszystkich okręgach numer 1.

Listy kandydatów Stronnictwa Narodowego jest w całym tego słowa znaczeniu wazecstanową; kandydują z niej przedstawiciele wszystkich warstw ludności.

„Polskie Radio“ nie uwzględnia życzeń społeczeństwa po skiego

Znamienna uchwała radiosłuchaczy w Krakwie

Dn. 8 bm. odbyło się w Domu Katolickim w Krakowie walne zebranie oddziału okręgowego Związku Katolickich Radiosłuchaczy pod przewodnictwem p. prezesa Witolda Truszkowskiego. Na zebraniu tym odczytano referat ks. kan. Henryka Weryńskiego (który nie mógł wziąć udziału

w zebraniu) nt. celu i zadań Związku Katolickich Radiosłuchaczy. Po ożywionej dyskusji w szeregu rezolucji stwierdzono:

„że programy radiowe w Polsce nie uwzględniają w niezbędnej mierze życzeń katolickich radiosłuchaczy oraz wezwano do nieustannej i nieustraszonej pracy nad treścią programów Polskiego Radia, zajął nadod. od Zarządu Głównego Z. K. R. energicznych starań u władz państwowych o wydanie rozporządzeń ukrócających wyzysk ze strony producentów lamp radiowych i obniżenia cen radiosprzętu; podkreślono konieczność przygotowania katolickich fachowców w dziedzinie programów i techniki radiowej, nakładając zarządzący głównemu ZKR obowiązek rejestracji wspomnianych sił fachowych.

Z pobytu robotników sezonowych w III Rzeszy

Hanka Ludwika z Donaborowa pow. Kępno i jej mąż zostali wydalen z Niemiec za to, że domagali się, zgodnie z umową polsko-niemiecką z 1927 r. o pracowników t. zw. sezonowych, świetłowania w dniu 15 sierpnia rb.

Za podobne żądania zandarmi pobili szablami do krwi inną robotnicę.

Szymkowiakówna z Rychtela wydalono z to, że jej szwagier miał złe wyrażać się o Niemcach w Polsce.

Rabiega z gm. Łuski, przekraczając granicę, za ważną przepustką, nie została do Niemiec wpuszczona przez zandar-mów niemieckich dlatego, że nie znała języka niemieckiego.

Gardło tych faktów wskazuje, że umowa polsko-niemiecka w sprawie robotników sezonowych z 1927 r. nie jest respektowana.

Mjr. Owoc skazany za bojkot wyborów

(Od własnego korespondenta)

Krosno w listopadzie. Dnia 9 listopada odbyła się w Krośnie sensacyjna rozprawa przeciw działaczowi S.N. mjr. Owocowi o nawoływanie do bojkotu wyborów z par. 156 i 157 k. k. Majora Owoca sprowadzono pod eskortą policyjną z więzienia w Brzozowie, gdzie siedział od chwili aresztowania. Obrony oskarżonego podjęli się wszyscy adwokaci krosnienscy Polacy na czele z prezesem pow. S. N. dr. Cwiokiem, prezesem pow. Str. Ludowego dr. Wojnarem oraz adwokatem Szwałą, Pudło i Wojtyśkiem na czele, celem oświeślenia w sprawie specyficznych tutaj-szych stosunków politycznych.

Rozprawę prowadził sędzia Kwiatek, który odrzucił kolejno nie tylko wszystkie wnioski obrony, ale również i tezę prokuratora, zgodną z tezą obrony, że

oskarżony rozdał tylko komunikat oficjalny Str. Nar. wśród 3 członków Str. Narodowego. Sędzia Kwiatek przyjął ponadto, że głosowanie do akt ustawodawczych jest obowiązkiem a nie prawem obywateli i skazał mjr. Owoca na 2 miesiące bezwzględnej aresztu z par. 156 i 157 k. k., zuznaczając ponad to w motywach wyroku, że nie zawieszono kary oskarżonemu, gdyż ten nie może rokować żadnej poprawy w swym postępowaniu. Zaznaczyć należy również, że sędzia Kwiatek nie udzielił ostatniego słowa oskarżonemu, co zostało na wniosek obrony zaprotokółowane.

Rozprawie przysługiwało się szereg działaczy narodowych z Krosna i okolicy. Wyrok wywarł zrozumiałe wrażenie na tutejszym społeczeństwie i jest szeroko komentowany.

Piękny dar szkoły lubelskiej biblioteka dla dzieci z Zaolzia

Chcąc uczcić realnym czynem 20-tą rocznicę odzyskania niepodległości imię publiczne szkoły powszechnej nr. 11 im. Uczestników Walki o Sekotę Polną w Lublinie ufundowała z drobnych składek 100-tomowa biblioteczka dla jednej ze szkół na Śląsku Zachodnim.

Specjalna delegacja złożona z 10 uczniów pod opieką kierownika szkoły wyjechała na Śląsk Zachodni do Fryszlatu, w dn. 11 listopada wręczyła biblioteczke umieszczoną w estetycznej szafce, szkole powszechnej w Pietwajdzie.

nić to można i doprowadzić ten atak do największego nasilenia. Tym się tłumaczy energia, z jaką Włochy i Niemcy zabrały się do polityki przeciwżydowskiej.

Nie należy zapominać, że Polska jest jedną z głównych podstaw żydostwa w Europie. Prowadząc swoją walkę z Żydami o przyszłość kraju, musimy mieć oczy otwarte na rozwój podobnej walki w innych krajach. Wzmocnienie się antysemityzmu w Europie i ostateczne przejęcie

ście dwu wielkich mocarstw do obozu przeciwżydowskiego stanowi dla naszej walki zdarzenie bardzo pomysne.

Jeśli jednak nie wyzyskamy tej koniunktury i nie przyspieszymy procesu oczyszczania kraju od żydostwa i jego wpływów, doczekamy się niechybnie tego, że usuwani zewsząd Żydzi zechcą znaleźć się na naszej ziemi i uamienić tę bazę wypadową, jaką, niestety, jest dla nich

JESTEŚMY
JEDNEJ KRWI

ZŁOŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO
POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P.K.O. Nr 21.699

Idziemy do wyborów samorządowych

Warszawa

Kandydaci „Pracy Polskiej”

do stołecznej Rady Miejskiej

Listy kandydatów do Rady Miejskiej stołecznej najdobitniej świadczą o wazachlanowości i równości praw obywatelskich Obozu Narodowego. Nie tylko dla rzeszy pracujących, ale dla całej ludności polskiej stołecznej ma to doniosłe znaczenie. Na dotychczasowy samorząd Warszawy, gospodarujący selskami milionów złotych, społeczeństwo stołeczne, nie miało w ostatnich latach wpływu, a już zgoda ludności na samorząd w sferze najbiedniejszej — robotnicy, rzemieślnicy i drobne kupiectwo. To też z wszelkich udogodnień życia stołecznej korzystać ludność zamieszkała w śródmieściu, natomiast dla mieszkańców na peryferiach Warszawy pozostała „wyznawcza”.

Komitet Wyborczy Obozu Narodowego stojąc na stanowisku sprawiedliwości społecznej oraz odpowiedzialności całego narodu za losy państwa, tym samym i samorządu gminnego, dał dowód niezłomności, że nie tylko głosi hasła równości, lecz że je realizuje w całej pełni, co znajduje uzasadnienie przy nadchodzących wyborach do samorządu, gdyż — obok księży, profesorów, adwokatów, doktorów i kupców, znajduje się robotnicy, rzemieślnicy. Na listach kandydatów Obozu Narodowego do Rady Miejskiej znajdujemy 39 członków „Pracy Polskiej”, a mianowicie:

- 1) Aleksander Demidecki — prezes zarządu centralnego Zjednoczenia Za wadowego „Praca Polska”.
- 2) Józef Bakowski — sekretarz generalny Z. Z. „Praca Polska”.
- 3) Władysław Kański — członek zarządu centralnego Z. Z. „Praca Polska”.
- 4) Piotr Walczak — robotnik — prezes warszawskiego Zarządu Okręgowego Z. Z. „Praca Polska”.
- 5) Józef Blichowski — sekretarz warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska”.
- 6) Eugeniusz Szacki — drukarz — skarbnik warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska”.
- 7) Franciszek Rojecki — cukiernik — bibliotekarz i gospodarz warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska”.
- 8) Franciszek Bilecki — dozorca — prezes Związku Dozorców Domowych „Praca Polska” w Warszawie.
- 9) Adam Fijałkowski — robotnik — prezes Zarządu Związku Pracowników przemysłu spożywczego.
- 10) Antoni Szmidel — tramwajarz — wiceprezes Związku Zarządu Tramwajarzy w Warszawie.
- 11) Aleksander Górecki — prezes Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Zakł. Użytecz. Publicznej „Praca Polska”.
- 12) Bogusław Jezierski — radca prawny warszawskiego okręgu Z. Z. „Praca Polska” i przewodniczący centralnego sądu organizacyjnego Z. Z. „Praca Polska”.
- Oraz członkowie zarządów poszczególnych oddziałów i zwykli członkowie:
- 13) Wacław Niewiadomski — malarz, tapicer
- 14) Stanisław Pietrzak — dozorca domowy.
- 15) Franciszek Bogucki — dozorca domowy.
- 16) Władysław Tokarski — dozorca domowy.
- 17) Apolinary Stanisław Strojcki — murarz.
- 18) Wacław Błaszczyk — robotnik.
- 19) Józef Dybowski — cukrownik.
- 20) Józef Franciszek Bańkowski — robotnik.
- 21) Anna Rojek — robotnica.
- 22) Jan Turliński — robotnik.
- 23) Władysław Bodych — robotnik.
- 24) Wacław Stanisław — robotnik.
- 25) Franciszek Tadeusz Szymański — murarz.
- 26) Stanisław Kruszcielewski — ślusarz.
- 27) Edmund Szporko — tokarz metalowy.
- 28) Kajetan Sztajer — lakiernik.
- 29) Henryk Godlewski — robotnik.
- 30) Franciszek Jagodziński — robotnik.
- 31) Izidor Ryszard Kuleczko — heblarz.
- 32) Wacław Zaręba — robotnik.

- 33) Kazimierz Orłowski — stolarz.
- 34) Jan Kowalczyk — dozorca domowy.
- 35) Bogusław Al. Bańkowski — ślusarz.
- 36) Adolf Hennig — stolarz.
- 37) Henryk Kubiak — robotnik.

- 38) Bronisław Bieliński — dozorca domowy.
- 39) Bronisław Kamiński — cukiernik.

W następnych numerach podamy kandydatów „Pracy Polskiej” do Rady Miejskiej z innych miast.

Łódź przed wyborami samorządowymi

Wybory do samorządu łódzkiego zostały wyznaczone na dz. 18 grudnia. Szereg organizacji wystawiło swoje listy, tak że ostateczna liczba ich zamknie się na 17.

Na omówienie zasługuje taktyka „Ozonu”, który wystawił szereg list pod różnymi nazwami. Przez ten system sanacja usiłuje odegrać w obecnych wyborach pewną rolę, gdyż przy ostatnich wyborach w 1936 r. nie uzyskała ani jednego mandatu. Wystawianiem kilku różnych list, które rezerwowo w jednym miejscu mają wyłaniać tylko urzędników, gdzie indziej robotników, rzemieślników — stara się sanacja podejść do wszystkich warstw społecznych. Na wspólnej liście tych kandydatów w żaden sposób widocznie pogodzić nie mogła, więc uciekała się do sposobu umieszczenia ich na różnych listach. Jakiegokolwiek one noszą nazwy to wcale to nie zmienia sytuacji, bo są one wszystkie sanacyjne. Jak dalece zaś „Ozon” jest narodowy świadek fakt, że do niedawna odbytych wyborów sejmowych, widzieliśmy zachęcające afisze w języku niemieckim i zargonie.

A wybór Złda Minceberga, jako kandydata na posła, przy współudziale głosów ozonowych w kolegium wyborczym, jest potwierdzeniem stałego braterstwa Żydów i sanacji.

Żydzi występują wprawdzie ze swymi listami, głosować będą na swych obrońców: socjalistów, tak jak to zrobili w roku 1936.

„Czerwoni” wystawili we wszystkich okręgach wyborczych swoje li-

sty i przeprowadzają agitację całą parą. Ostatnio robią z siebie wielkich patriotów, wzięli udział w pochodzie dnia 11 listopada, w święcie XX-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Charakterystyczne jest dla przyszłych wyborów, że bierze udział w wyborach ze swą listą Stronnictwo Pracy, któremu na wystawienie list wyborczych na gwałt pożyczano pod pisy. Wszystko się robi obecnie w Łodzi, aby jak najbardziej rozbić społeczeństwo narodowe w imię zjednoczenia narodowego.

„Falanga” skombinowała także w pięciu okręgach podpisy, wystawiła swoich kandydatów i ludzi się, że coś osiągnie. Nikt jednak nie bierze ich pod uwagę. Ot sobie dywersja dla dywersji. Żeby jednak o nich wiedziać, to wzięli 11 listopada udział w pochodzie i maszerowali bardzo zgodnie obok czerwonych harcerzy z trzema strzałami na sztandarach. Szli, podobno było ich ponad osiem.

Stronnictwo Narodowe wystawiło swoje listy we wszystkich trzynastu okręgach wyborczych i prowadzi już kampanię wyborczą. W lokalach kół oprócz normalnych zebrań członkowskich odbywają się w każdą sobotę zebrań publiczne dostępne dla wszystkich Polaków. Ponadto co niedzielę zapowiadane są duże zebrań publiczne w różnych dzielnicach miasta w największych salach.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi mimo ciągłych aresztowań i represji nie traci na swej sile, a nawet jak się to daje zauważyć zasięg swój znacznie

Kraków

Akcja przedwyborcza Str. Nar.

W ub. niedzielę odbyły się w Krakowie dwa wielkie zgromadzenia publiczne zwołane przez Stronnictwo Narodowe pod hasłem „Walki o narodowy samorząd Krakowa”. Zgromadzeniami tymi Stronnictwo Narodowe niejako zainicjowało kampanię wyborczą do rady miejskiej. Dotąd bowiem żadne jeszcze ugrupowanie polityczne nie rozpoczęło zewnętrznej akcji przedwyborczej. Niedziel-

ne zgromadzenia Stron. Nar. nie są — jeśli chodzi o narodowy Kraków — pierwszym przejawem akcji wyborczej. Dwa tygodnie temu wydano pierwszą, a w ub. tygodniu drugą jednodniową przedwyborczą p. t. „18 grudnia”. Jednodniówki te rozkolportowano bezpłatnie w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy na terenie wszystkich dzielnic miasta.

Oba niedzielne zgromadzenia wypadły niezwykle imponująco, tak co do ilości obecnych jak i nastroju wśród zgromadzonych. Pierwsze z tych zebrań odbyło się w sali kinoteatru „Zorza” w dzielnicy „Czarna Wieś”. Przewodniczył na zgromadzeniu, wygłaszając na wstępie krótkie przemówienie radny miejski wic. W. Ogrodziński. Przemawiali zaś jako referenci: kier. organizacyjny S.N. na m. Kraków p. Jan Kott i członek Zarządu grodzkiego p. Jan Bielatowicz. Obaj mówcy w mocnych słowach zreferowali obecne zażydzenie Krakowa i żydowską, rabunkową gospodarkę większości sanacyjno-żydowskiej w mieście. Po przemówieniach zabrali głos dwaj uczestnicy zgromadzenia podkreślając, że jedynie po Stronnictwie Narodowym może się Kraków spodziewać radykalnego rozwoju zainicjowanego miastem i uczelnią obywateli o los polskiej ludności miasta — gospodarki. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”. W zgromadzeniu wzięło udział trzysta kilkudziesięciu osób, przebiegając szczerą satę „Zorzy”.

W tym samym czasie w innej dzielnicy Krakowa, na Podgórzu odbyło się drugie publiczne zgromadzenie S.N. Odbyło się ono w dużej sali podgórskiego „Sokoła” i zgromadziło ponad 800 osób, przeważnie robotników. Przewodniczył na zgromadzeniu adwokat dr. O. Stuh wygłaszając na wstępie mocne przemówienie, w którym podkreślił, że celami każdej akcji Stronnictwa Narodowego jest dobro Narodu Polskiego. Celem podjętej walki o narodowy samorząd jest dla niego chleba i pracy polskiej ludności miasta w szczególności warstwom robotniczym.

Główne przemówienia na zgromadzeniu wygłosili: prezes okręgowy Stron. Nar. adwokat dr. Adam Pozowski i prezes okręgowy narodowych związków zawodowych „Praca Polska” p. Franciszek Jelonkiewicz. Obaj mówcy zreferowali zażydzenie gospodarki miejskiej w Krakowie, podkreślili konieczność wprowadzenia na ratuszu krakowskim rządów narodowych, które położą kres ałemu i nadużyciom, jakie w ostatnich latach tak wiele niesłuszy przyniosły naszemu miastu. Mówcy podkreślili też znaczenie jakie wynik wyborów w Krakowie mieć będzie nie tylko dla samego miasta ale i dla całej Polski, która obecnie obserwuje przemiany jakim ulega gród podwawelski. Obaj prelegenci byli entuzjastycznie oklaskiwani przez zebraną publiczność, wśród której znajdowało się wielu robotników dotąd obłąkanych wpływem socjalistycznym. Robotnicy ci na równi z innymi oklaskiwali wywody przemawiających.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”. Zgromadzenie na Podgórzu wykazało, że wpływy narodowe w tej dzielnicy poszły z każdym dniem. Znało się było dotąd Podgórze z silnych żydowsko-socjalistycznych nastrojów.

„Obrońcy” polskości Krakowa

Hasła narodowe i chrześcijańskie są mocne ale tylko w kręsie wybrzym

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Kwestia odpowiedzialności za obecny stan zażydzenia Krakowa, za panoszenie się i wpływy żydowskie w starym, królewskim Krakowie jest ustaloną ponad wszelką wątpliwość. Ponosi ją przede wszystkim miejscowa sanacja. Oczywiście nie sanatorzy sprowadzili Żydów do Krakowa. O to ich winić nie zamierzamy. Ale rozbudowanie wpływów i żydowskiego stum posiadania — jakie się tu dokonało na przestrzeni ostatnich lat kilku nastu — to ich wyłączna „zasługa”.

Być może, że dzisiaj samą sprawę przestraszyli się tego stanu zażydzenia do którego Kraków doprowadził. Zwłaszcza w obliczu nowych wyborów, które dotychczasową większość miejską wysadzą z dobrze wyścielanych i przez długie lata wysiadywanych foteli radzieckich i przydługich. Bo oto ludzie, którzy miasto nasze doprowadzili do obecnego stanu — uderzyli kilka dni temu, na twórcę i chęć — tak twierdzą — bronić „polskości Krakowa” przed „zwartym frontem mniejszości narodowych” i „radykalnymi grupami politycznymi”.

Zarejestrujmy kilka faktów, które obciążają w tej dziedzinie obecną większość radziecką na ratuszu krakowskim. Wiek szósty ta przez całą kadencję ustępującej rady była bardzo szeroka. Około bowiem grupy Polaków obejmowanych pojęciem „sanacji” należeli faktycznie do większości Żydzi (arżonijci i prorządowcy) oraz socjaliści. Sama jednak grupa Klubu Pracy Gospodarczej (sanacja) stanowiła w radzie większość i mogła bez czyjejkolwiek współpracy gospodarować miastem. Ona też ponosi odpowiedzialność za wprowadzenie na fotel prezydencki p. Kaplickiego, o którym wszyscy wiedzą, że jest katolikiem bardzo świeżej daty.

Wie nadto opinia, że p. Kaplicki jest członkiem Stowarzyszenia Żydów-Chrześcjan, istniejącego w Warszawie. Odpo-

wiedź na pytanie, czy można być równocześnie Żydem, Chrześcjaninem i Polakiem nie jest trudna.

Gdybyśmy chcieli przyznać p. Kaplickiemu maksimum zalet i zasług w jakiejś kolwiek dziedzinie nie byłoby to jeszcze (i nigdy) kwalifikacją na zajmowanie stanowiska prezydenta „duchowej” stołecznej Polaki” lub „polskiego Rzymu” — jak Kraków chętnie się nazywa, kto tego nie rozumie, kto nie czuje, że na straż Wawelu, na straż srebrnej trumny św. Stanisława, na straż królewskich prochów i tych niezliczonych pamiątek wielkiej przeszłości narodu winien stać Polak z krwi i kości, katolik z urodzenia, tradycją i ducha, kto tego — powtarzamy nie rozumie — u tego instynkt polskości jest bardzo powierzchowny. To też wprowadzenie na fotel prezydencki p. Kaplickiego — abstrahując całkowicie od jego wartości osobistej — uważamy za pierwszy i główny grzech ustępującej rady miejskiej, w szczególności stanowiącej jej większość klub sanacyjnej.

Ten grzech główny, i pierworodny rady m. Krakowa pociągnął za sobą dalsze. W okresie 5-letniej kadencji ustępującej rady, przy jej aprobachie lub obojętnej magistrali krakowski został zażydzony jak nigdy przedtem. Szczególnie upodobał sobie Żydzi — wydział budownictwa miejskiego. Muzeum Narodowe projektują, budują niewytworzone Żydzi. Komitet budowy kierowany jest w zupełności przez przechrztów. Budowle miejskie wznoszą lub prowadzą prawie wyłącznie Żydzi. Prywatny ruch budowlany też został całkowicie niemal oparty przez Żydów. Nieruchomości miejskie (parcelle budowlane) są wprawdzie w ręce żydowskie. Budżety miejskie znajdują dziesiątki tysięcy na subwencje dla żydowskich stowarzyszeń religijnych, narodowych, dla organizacji

lewicowych, wsławionych — w innych miastach — głośnymi procesami komunistycznymi. Wszystko nie budzi ani słowa protestu u klubu większości. Wszystko jest gładko akceptowane, uchwalane i pochwalone. W mieście Żydzi panoszą się coraz bardziej, wykupują sklepy, rządzą wolnymi zawodami, — nie budzi to ani reakcji u klubie większości, ani nawet słowa protestu.

Skuteczne przeciwdziałanie i skuteczne protesty podejmują dopiero ugrupowania w radzie reprezentowane zażwyczajnie jednym radnym — Stronnictwo Narodowe. Jego akcja zamiast uznania znajduje tylko napaści ze strony niektórych radnych większości, utrudnienia i zapykany u władz.

I oto, gdy zbliżają się nowe wybory grupa b. radnych z klubu większości podejmuje iniejaływe „stworzenia jednolitego frontu chrześcijańskiego i narodowego w przyszłych wyborach samorządowych” pod hasłem „obrony polskości miasta posiadania”. Istnieje popularne powiedzenie: „jak bieda — to do Żyda”. Zdają się, że ta ucieczka do pomocy żydowskiej jest już dzisiaj nawet w sanacji — przy najmniej jawnie — nieaktualna. Dziś należyby o tym ugrupowaniu powiedzieć, że stosuje inną zasadę: „jak bieda — to do hasła narodowych i chrześcijańskich”.

Tak sobie zapewne powiedziała pewna grupa ludzi, która stworzyła przed kilku dniami komitet „Chrześcijańsko Narodowego Frontu Samorządowego” w Krakowie. Ma ten komitet czy „jednolity front” (bo i tego użyto określenia) bronić Kraków przed „zwartym frontem mniejszości narodowych” i „radykalnymi ugrupowaniami politycznymi” (nie powiedziane nawet wprost: przed Żydami, i socjalistami). Przyznajmy słuszną intencję. Ale spójrzmy kto je ma realizować. Komitet „jednolitego frontu” składa się m. in. z kilku posłusznych radnych większo-

ści o której wyżej mowa, z redaktora który w swoim „pałacu prasy” na najważniejszych stanowiskach redakcyjnych i administracyjnych ma samych prawie Żydów i przechrztów (czyżby ich zamierzal zwolnić lub też z ich pomocą chce bronić „polskości Krakowa”? z ponia który w r. 1935 kaptował sobie żydowskie głosy żargonowymi ulotkami, z profesora uniwersyteckiego, który na swoln (medycznym) wydziale osłro zwlewał wprowadzenie dla Żydów „numerus nullus”, z radnej z hrabiny, która lzy reniła nad żydowską niebiedą, zapominając o polskiej i atakowała młodzież narodową za walkę z Żydami...

Oto główni „obrońcy polskości Krakowa” przed mniejszościami narodowymi! Musi sobie powiedzieć polski Kraków. — „Chroń mnie Boże, przed tymi „przejaciami” — z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę...”

Kładziemy mocne fundamenty pod budowę pełnego ustroju gospodarczego Polski

Dwudziestolecie naszej niepodległości zbiega się z momentami dużych zmian i zdarzeń w Europie. Te zjawiska i zdarzenia można oceniać tak, czy inaczej, a pisać i mówić o nich bardzo wiele. Dla każdego jednak, kto potrafi uważnie patrzeć i ściśle myśleć jest rzeczą niewątpliwą, że znamionują one koniec pewnego okresu w życiu Europy. Wiele już razy podnoszono i udawadniano, że jest to załamanie się i upadek zasad ideologii masonsko - żydowskiej, w oparciu o którą zostały urządzone stosunki polityczne w Europie w okresie powojennym.

Wchodzimy teraz w nowy okres w życiu Europy, a w związku z tym zjawia się przed nami pytanie: jaka jest nasza rola, jaka jest nasza, jako państwa, sytuacja w nowym układzie stosunków?

Na rozwój naszych stosunków wewnętrznych — po odzyskaniu niepodległości — miał właśnie w okresie tych ostatnich lat dwudziestu wielki wpływ fakt, że my, jako naród polski, odzyskałyśmy naszą niepodległość polityczną w odróżnieniu od innych, w walce z zasadami i wpływami ideologii masonsko - żydowskiej.

Byliśmy pierwszym narodem nie tylko w Europie, który pod duchowym przewodnictwem Romana Dmowskiego, chcąc utrwać i umacniać swój byt narodowy, stanął do zdecydowanej walki z rozkładowymi wpływami ideologii żydowskiej i masonskiej.

Logicznie rzecz biorąc wydać się może, że właśnie w okresie zmierzchu tej ideologii sytuacja Polski musi być, jeśli nie najlepsza, to w każdym razie w stosunku do innych znacznie uprzywilejowana.

Tymczasem obserwacja stosunków politycznych wskazuje nam, że przodującą rolę w Europie odgrywają dziś dwa państwa o ustroju narodowym, faszystowska Italia i hitlerowskie Niemcy, które wcześniej od nas potrafiły przeprowadzić u siebie realizację narodowej ideologii i ustroju.

Pytanie, dlaczego właśnie wcześniej od nas, jest w Polsce powszechne.

Różni różne wynajdują tu przyczyny. Główne i istotne przyczyny tkwią jednak nie tyle w nas samych — a jak chcą niektórzy — w naszej niezdolności do większych czynów i osiągnięć, czy niezdolności obozu, który tę ideologię kształtuje i realizuje. Składają się na to przyczyny leżące i poza nami, które są wynikiem zarówno naszego położenia geograficznego, naszego poziomu kulturalnego w ogólnym, a istotnym tego słowa znaczeniu, jak i tych różnic, jakie zachodzą pomiędzy nami a wymienionymi narodami tam, gdzie chodzi o budowę i strukturę społeczną.

Jesteśmy bowiem — w porównaniu z innymi — narodem o wadliwej i chorobliwej strukturze społecznej. Nasz żywy organizm społeczny jest rozdzielony w sposób mechaniczny wbitym weń klinem, który stanowi żywioł obcy. Są nim Żydzi, naród o obcych i wrogich nam celach i dążeniach. Zajmują oni w naszej organizacji społecznej - gospodarczej najczulsze miejsca, najważniejsze pozycje, docierając do tych ośrodków, które w życiu zbiorowym odgrywają rolę centralną mózgowych i nerwów. A fakt, że ośrodki dyspozycji gospodarczej są w dużym stopniu zarazem i ośrodkami dyspozycji politycznej, dłuższych objaśnień nie wymaga.

Obóz narodowy w Polsce miał więc i ma dalej daleko większe trudności do zrealizowania w realizacji swych zasad, niż jakikolwiek inny obóz narodowy w Europie. Wszelkie porównania, nieuwzględniające tego stanu rzeczy, są zawodne i dają fałszywe wnioski.

Na tle dążeń narodu polskiego do objęcia w swe władanie całego terytorium, wszystkich instytucji życia zbiorowego i wszystkich jego funkcji — powstała i jest prowadzona z nieustającym napięciem i zaciętością gospodarcza wojna polsko - żydowska. Prowadzi tę wojnę naród. Dziś każda osoba, każde miasteczko i miasto pełne jest odgłosów tej walki. Mózgiem jej i nerwem jest Stronnicтво Narodowe.

Walka ta prowadzona w wytkniętym przez Stronnicтво Narodowe kierunku, i wskazanymi sposobami rozpoczęła się od dołu, od sklepiku i straganu. Tam bowiem znajduje się

główne oparcie dla „większych“ Żydów, dla hurtu i wytwórczości. Po pierwszej fazie akcji uświadamiającej, która często wyrażać się musiała akcją negatywną, przyszła z kolei akcja pozytywna. Hasło „nie kupuj u Żyda“ musiało się ściśle wiązać z akcją zakładania polskich sklepów i polskich straganów

Dziś już mówić można o dziesiątkach tysięcy tych placówek. Wydziały Akcji Gospodarczej Stronnicтва Narodowego obliczają, że w okresie niespełna ostatnich trzech lat powstało polskich placówek gospodarczych wszelkiego rodzaju około 65 tysięcy.

W walce tej przodującą rolę objęła ludność wiejska, która nie znajdując w przeludnionej wiosce dla siebie pracy i chleba w handlu i rzemiośle, szukać zaczyna dla siebie środków do życia i utrzymania. Walkę tę rozpoczęto od usuwania Żydów ze wsi. Dziś już wszędzie, gdzie znajdują się jeszcze Żydzi, należą do wyjątków; zdarzyć się to może tylko tam, gdzie nie dotarła praca narodowa, a jeśli nawet jeszcze

gdzieś siedzą i żyją, to żyją przeważnie z zapomóg i nie są czynni w handlu, czy rzemiośle. Nie są również rzadkością większe osady i miasteczka, które pozbyły się Żydów całkowicie. Opisy uroczystości pożegnania ostatniego wyjeżdżającego z takich osad Żyda często podaje prasa narodowa.

Charakter rolniczy naszego kraju powoduje, że wieś, jej potrzeby i zdolność finansowa ich zaspokojenie wywiera wpływ na życie i strukturę gospodarczą naszych miast i miasteczek. Zdecydowana postawa wsi polskiej jako klienta sklepów i miejskich straganów stworzyła przychylne okoliczności dla rzemiosła i handlu polskiego, wegetującego dotychczas w ciemnym kącie życia gospodarczego. Umożliwiła ona również powstanie i tym wymienionym nowym placówkom.

Wież już dziś zerwała zamknięte do tychczas ogniwo wymiany łączące ją z miastem opiewającym nieraz całkowicie handel swymi wytworami. Obok polskiego chłopca zjawia się w nim w jednym szeregu biedująca lud

ność polska z miast; do walki staje zarówno polski robotnik jak i coraz więcej polski inteligent.

Ilość 65 tys. nowych placówek, to ilość nowych warsztatów pracy i źródło utrzymania dla 65 tys. rodzin, to podstawa egzystencji dla 300 tys. osób. To nowa armia samodzielnych gospodarzy jednostek.

Te osiągnięcia obalają w znacznym stopniu przyjęte mniemanie, że Polacy są narodem mało uzdolnionym do zajęć gospodarczych. Postawa i zachowanie tych „nowych ludzi“, fakt, że nie chcą się zatrzymywać na zdobytach pozycjach, ale prą naprzód, wskazuje na tkwiące w ich charakterze cechy pionierskie i zdobywcze.

Walka z przyzwyczajeniami i uprzedzeniami własnego społeczeństwa, szybkie zdobywanie doświadczenia i praktyki w nowych dla siebie dziedzinach — świadczą o ich zdolnościach i energii. Ich poczynania noszą wszelkie cechy pionierskie i zdobywcze

Z wymienionej liczby nowopowstałych polskich placówek gospodarczych, większość to placówki najdrob

niejsze, drobne i średnie. Polacy zajmują więc dziś coraz znaczniejsze miejsce w drobnym handlu, w detalu. Daje to podstawę do dalszych ataków. Tu zjawia się nowa sytuacja i nowa rola polskiego kupiectwa i rzemiosła. Zrozumienie tej roli wśród polskiego kupiectwa działającego poprzez swe organizacje jest coraz szersze i coraz pełniejsze. Jest to wynik współdziałania z Wydziałem Akcji Gospodarczej Stronnicтва Narodowego

Ostatni Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie był tego zrozumienia i uznania dla pracy i walki Stronnicтва Narodowego najpełniejszym wyrazem.

Prace Wydziałów Akcji Gospodarczej Stronnicтва Narodowego znaczą się poza tym szeregiem prac i wysiłków, które całą akcję rozszerzają i gruntują. Między innymi — pod ich wpływami i naciskiem zostały zorganizowane w całym szeregu miejscowości kraju kursy dla straganiarzy, czapników, kamaszników i innych działów rzemiosła, najbardziej opoływanych przez Żydów.

Zostały wydane prawie we wszystkich większych ośrodkach informatorzy firm polskich. Został opracowany i będzie w najbliższych dniach wydany ogólnopolski Informator firm handlowych i wytwórczych w całym kraju. Akcji propagandowo - informacyjnej służyły i służą poza tym wszystkie organy prasowe Stronnicтва Narodowego. Zostały zorganizowane we wszystkich bodaj miastach specjalne, „tygodnie“, a nawet „miesiące“ poświęcone propagandzie handlu i rzemiosła polskiego. W oparciu o Wydziały Akcji Gospodarczej i przez wychowanych w nich narodowych działaczy gospodarczych dokonano dużej pracy również w dziedzinie pomocy kredytowej.

Powstały i działają Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe. Liczba tych kas — powstałych przeważnie w ostatnich trzech latach — wynosi przeszło 300. Są one zrzeszone w Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego. Zgrupowały już one kapitał z górą 500.000 zł. Złożyły się nań dobrowolne ofiary i składki uświadomionych narodowo kół społeczeństwa polskiego. Kasy te udzielają drobnych bezprocentowych pożyczek chcącym się usamodzielniać w życiu gospodarczym, lub też założyć nową placówkę.

Ilość udzielanych tych drobnych pożyczek idzie w dziesiątki tysięcy. Jest to nie wiele jeszcze (jeśli dodać, że żydowskich kas bezprocentowych działa w Polsce przeszło 1.000, i rozporządzają one kapitałem przeszło 20.000.000 zł.), lecz w naszych warunkach, i to ma wielkie znaczenie. A jeśli uwzględnimy wielką ofiarność, a często poświęcenie, z jakim są one prowadzone, wielkie zrozumienie, a także duże poczucie odpowiedzialności i uczciwość wśród tych, często najbiedniejszych, i głodujących, którzy z tych pożyczek korzystają, pobudzanie i utrwalanie solidarności narodowej, to jasnym jest, że już dziś są one niemałym kapitałem moralnym i jasnymi punktami naszej rzeczywistości.

Zestawienia powyższe nie są pełnym obrazem wyników tej akcji i walki jaką nakreśliło i przedsięwzięło Stronnicтво Narodowe w dążeniu do wypełnienia odziedziczonych luk w naszej strukturze społeczno - gospodarczej, i pełnej emancypacji gospodarczej naszego narodu. Walka trwa dalej. A w walce ważna jest przede wszystkim świadomość, gdzie się jest, czemu się ma walczyć, dokąd się idzie.

W narodowej akcji gospodarczej cele i zadania zostały wyraźnie określone i wskazane. W rozwijającej się walce o odzyskanie Polski ku tym celom, kroczą już masy polskie zjednoczone we wspólnym wysiłku. Pierwsze pozycje zostały zdobyte, pierwsze wyłomy w żydowskim stanie posiadania zostały dokonane.

Dwudziesta rocznica naszej niepodległości zaczęła i kończy się walką. To, co w tej walce zdobyliśmy, utwierdzać nas musi w wierze, że dalszy marsz narodowych kolumn przybliża chwilę pełnego zwycięstwa.

Leon Najmrodzki

Samorząd gmin miejskich

I

Wielką i niezmiernie ważną kartę w dziejach wewnętrznych Europy stanowi historia samorządu miejskiego, który przez tragiczne wieki upadku imperium rzymskiego powiślał częściowo społeczności barbarzyńców z formami życia świata antycznego. W postaciach rajców miejskich odradza się typ senatorów rzymskich.

W płynność życia wieków średnich miasta — ze swoim samorządem — były ostoją ładu i wolności obywatelskich. Za mury miejskie chronił się chłop — poddany i stawał się wolnym człowiekiem, za murami miejskimi osiadał szlachta dla wygody i zysku, tworząc ród patrycjatu. Formy życia samorządowego stapiały ten różnolity materiał ludzki w jeden typ miejski, górujący nad innymi stanami kulturą życia, poletem myśli i skrzętnością w pracy.

Samorząd miejski był jednym z najważniejszych czynników kształtowania się organizmów współczesnych państw i narodów Zachodniej Europy. Wiek XIV rokował świetny rozwój miast w Polsce i epoka jagiellońska liczyła wielką ilość grodów o kilka lub kilkunastu tysiącach mieszkańców, o kilkunastu cechach, o dobrych zabudowaniach i bezpiecznych murach. Gościła w nich zamożność, podnosiła się stopa życiowa i otwierała się droga do twórczości kulturalnej.

Z badań O. Langego okazuje się, że w jednej tylko Wielkopolsce od drugiej połowy XIII w. do XV w. włącznie powstają 152 miasta. Jeżeli chodzi o przeciętną gęstość rozmieszczenia miast w Wielkopolsce właściwej przy końcu wieków średnich, to przypada tam jedno miasto na 3,91 mil. kwadratów (214,41 kil. kw.), w tym samym czasie w południowo-zachodnich Niemczech jedno miasto przypada na 2 i pół mil. kw., w północno - zachodnich Niemczech na 4 m. kw., a we wschodnich — na 8 mil. kw.

W równej mierze mnożą się miasta w Małopolsce; Mazowsze natomiast pozostaje nieco w tyle za innymi dzielnicami.

Każde miasto miało swój samorząd: władzę wykonawczą sprawował burmistrz z radą, władzę sądową — wójt z „ławą“, wszyscy wybierani wolni i miłośnicy. Na nieszczęście dalszy rozwój polityczno - społeczny zniszczył cały dorobek epoki jagiellońskiej i co dziwniejsza, że narzędziem ruiny miast stali się urzędnicy - starostowie, którym powierzona była opieka nad miastami.

Niewątpliwie w dużej mierze ujemnie oddziaływał na ruinę miast olbrzymi zalew Polski przez falę żydowską.

Przy końcu istnienia Rzeczypospolitej, zagajając sejm 1764 r., Prymas Polski mówi do senatu:

— „Ozdoba Królestwa miasta — bez obywateli i ci, którzy są, bez handlu, handel bez korzyści, bo w rękach żydowskich; jednym słowem w miastach miast szukać potrzeba; co ulica to pole, co rynek to pustka“.

(Dyariusz Sejmu. Seria 3 z dn. 10.3. (Dz. U. R. P. Nr. 63). Art. 1 powyższej ustawy mówi, że m. Warszawa jest

jednostką samorządu gminnego, powiatowego, i wojewódzkiego. W ten sposób m. Warszawa ustrojowo odpowiada województwu w podziale administracyjnym. Do zakresu działania miasta należą wszystkie sprawy, dotyczące kultury, zdrowia i dobrobytu mieszkańców, jeżeli sprawy te nie zostały aktami ustawodawczymi zastrzeżone władzom rządowym, samorządowi gospodarczemu lub innym instytucjom prawa publicznego. Organami miasta Warszawy są: Rada Miejska, Rady Dzielnicowe i Zarząd Miejski.

Rada Miejska Warszawy składa się ze 100 radnych, wybieranych na lat 5 oraz z członków Zarządu Miejskiego. Jest ona organem uchwalającym i kontrolującym i do zakresu jej działania należy stanowienie norm i zasad, dotyczących zarządu sprawami miasta oraz kontrola nad działalnością Zarządu Miejskiego. Organem Rady do wykonywania kontroli jest Komisja Rewizyjna, wybierana na 5 lat przez Radę w składzie 15 osób spośród siebie lub spoza swego grona.

Uchwałą Rady Miejskiej, zatwierdzoną przez Min. Spraw Wewnętrznych, m. st. Warszawa dzieli się na poszczególnie dzielnice i w każdej ustanawia się Radę Dzielnicową. W skład tej Rady wchodzi radni miejscy oraz ich zastępcy, wybrani w okręgach wyborczych danej dzielnicy, prócz tego Magistrat powoła radnych dzielnicowych spośród mieszkańców dzielnicy w ilości nie większej, jak 1/3 liczby członków, wchodzących w wybor.

Rady Dzielnicowe mają za zadanie ustalać potrzeby dzielnicy i uchwałać odpowiednie wnioski do Rady i Zarządu Miejskiego oraz opiniować w sprawach dotyczących dzielnicy a przekazywanych Radzie Dzielnicowej przez Radę lub Zarząd Miejski.

A. O.

Kursy dokształcające kupców dają dodatnie rezultaty

Od szeregu lat Centralny Związek Działalnego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. organizuje kursy dokształcające dla swych członków. Na kursach tych wykładane są przedmioty, pouczające kupca o sposobie prowadzenia przedsiębiorstwa, urządzania witrzyn sklepowych, a przede wszystkim o towarze, jego jakości i gatunku.

Akcja oświatowa Centralnego Związku spotkała się z bardzo pozytywnym ustosunkowaniem się władz oświatowych, jak również kupiectwa, które bardzo chętnie uczęszcza na kursy.

O celowości tego rodzaju akcji świadczy stały postęp, jaki daje się zauważyć u kupiectwa w zakresie obsługi klientów, umiejętnego dekorowania witrzyn itp. O

gółem w ciągu roku Związek szkoli 300—400 kupców.

Obecnie po raz pierwszy są organizowane kursy dla branży owocarskiej, na których głównym przedmiotem wykładowym będzie towaroznawstwo oraz sposób przechowania owoców.

Kursy rozpoczną się w styczniu roku przyszłego.



Kupuj wyroby z tym znakiem — to wyroby czyste polskie

Wielki Główny Przemysł Polski i Państwa Rzeczypospolitej

„Pewni panowie

z zainteresowanej grupy”

na Zaolziu

„Warszawski Dziennik Narodowy” był pierwszym w piśmie w Polsce, które wkrótce po objęciu Śląska Zaolzańskiego, na podstawie alarmujących głosów cieszyńskiego „Dziennika Polskiego” ostrzegając przed przyspieszaniem na teren odzyskanego Zaolzia pewnych metod krajowych, które na naszych łamach stale zwalczamy. Cieszyński „Dziennik Polski” domagał się wówczas przede wszystkim uwzględnienia przy rozdziale pracy miejscowego elementu polskiego, przestrzegając w ostrych słowach przed dopuszczaniem na teren Zaolzia Żydów i protegowanych obywateli - wyzyskiwaczy.

Wydać się, że głos opinii ludności polskiej na Zaolziu nie został wysłuchany. Świadczy o tym stale ponawiane w „Dzienniku Polskim” alarmy. Cytujemy tu według „Il. Kur. Codz.” narzekania na

„spychanie ludności Zaolzia na szare miejsce, co powoduje zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie.

Dziennik ten z rozgoryczeniem pisze o „pewnych panach”, którzy na Zaolziu „poculi się tak mocno, że chcą rządzić się tam, jak przysłowiowe szare gęsi, uważając, że Zaolzie, to jakaś Abisynia, że należy stosować politykę kolonialnego drapieżcy i butnego pana”.

Owi „pewni panowie” chcą zbytkować uroczyste oświadczenie przedstawicieli rządu polskiego i układać stosunki na Zaolziu według własnego widzi mi się. W szczególności zaznaczyły się tendencje do przeniesienia „pewnej części przedsiębiorstw przemysłowych z Zaolzia do Katowic, aby wszystkim korzystniejszą stanowiska obsadzić ludźmi nie z terenu Zaolzia”.

Tendencje centralizacyjne burzą państwowość polską na Zaolziu — woła cieszyński organ, dodając, że

„Śląsk Zaolzański nie poto został odebrany od zabójcy, aby dziś pewni panowie, wygrywając swe osobiste interesy, kazali ponownie i biernie przypatrywać się ludności niepożądanym wyzyskiwaczom”.

Dalej, — jak streszcza „I. K. C.” — pisze „Dziennik Polski”:

„Jest rzeczą godną napiętnowania, a by ktoś służąc zainteresowanej grupie, chciał używać chwilowego stanowiska do zażywania przemysłu zaolzańskiego — tego przemysłu, który powstał z krwi i pracy polskiego robotnika. Jest godną napiętnowania protekcja, która sioła na teren przemysłowych przedsiębiorstw zaolzańskich takich sulo płatnych urzędników, których może nawet z większym powodzeniem da się zastąpić żywiołem miejscowym. Lecz wydaje się, że „pewni panowie” uświadnie jakby chcieli, aby ludność zaolzańska dalej cierpiała i aby się karmiła jedynie goryczą.

W innym miejscu wspomniane pismo pisze o niezadowoleniu ludności na Zaolziu, wynikającym z braku pracy.

Doszło do tego, że w Karwinie na kopalniach ma się pracować w ciągu całego tygodnia tylko na jedną zmianę. Jeśli się weźmie pod uwagę, że za sześć czy siedem złotych zarobionych w ciągu tygodnia w tych warunkach trzeba żyć dwa tygodnie, to musi się przyznać, że jest to niemożliwe, zwłaszcza, że wszystkie artykuły pierwszej potrzeby szalenie podrożały. Pismo domaga się natychmiastowej naprawy tych stosunków, przyczem raz jeszcze rozprawia się ostro z systemem protekcji i bezmyślnej centralizacji”.

Skargi i zale są istotnie poważne i druzgocące są zarzuty w nich zawarte.

Nie wolno dopuszczać do stanu takiego, w którym ludność polska na Zaolziu musiałaby w granicach polski „dalej cierpieć i karmić się jedynie goryczą”.

Rola Żydów w walce o Przemyśl

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w listopadzie

poleć moim oddziałom wojskowym odebranie ludności żydowskiej kwoty w wysokości 3 miliony koron.

Przemyśl, dnia 17 listopada 1918 r.

Tokarzewski m. p.

ppłk i dowódca okręgu

Kaucja ta nie została złożona. Na interwencję bowiem wybitnych obywateli polskich z Pol. Rady Nar. ubłaganych przez Żydów dowódca płk. Tokarzewski darował Żydom i zaniechał ściągania kary. Historycznie jednak stwierdzono, że Żydzi byli przeciw nam.

Nie inaczej było w powiecie przemyskim. W ogłoszonych przez „Ziemię Przemyską” wspomnieniach ks. Tomasza Sapoty ze Stubna znajdują się ustępy, że

„O honor i dobro Polski”

Konfiskata broszury ks. J. Wiczorka

Ks. Jan Wiczorek napisał broszurę pod tytułem „O honor i dobro Polski” która uległa konfiskacie.

Konfiskatę zarządził starosta powiatu konińskiego.

Niezależnie od konfiskaty, pan starosta zapowiedział proces sądowy ks. Wiczorkowi i to z art. 127 „o znieważenie władzy” oraz art. 170 „o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości”. Zdaniem starosty konińskiego powiatu, autor nie powinien był dopykać budżetu Pana Prezydenta, jak również rekrutacji robotników do Niemiec.

Trudno przedwcześnie komentować wynik procesu. — Można podkreślić tylko jedno: broszurkę napisał katolicki

kapłan, Polak o przeznacym sercu.

Najciekawsze jednak jest to, że ks. Wiczorek przed wydaniem broszury rękopis oddał do ocenowania starostwu nieszawskiemu, które dało pozwolenie na wydrukowanie wspomnianej broszurki.

Starostwo w Koninie, — a więc również w Polsce, jest jednak zdania innego. W broszurce dopatrzyło się dwóch rodzajów przestępstw...

Około tysiąca tych broszur skontfiskowano. Duża ilość została już rozejęta się. Popyt na broszurki był nadzwyczajny.

Np. we Włocławku relacje, jakie znajdowały się w broszurce, żywo były komentowane, zwłaszcza przez robotników.

P. Brożek — działacz ludowy

przed sądem partyjnym za artykuły o socjalistach

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Latem bież. roku pojawiły się na łamach „Głosu Narodu” artykuły działacza Stronnictwa Ludowego Brożka z pow. tarnawskiego demaskujące prawdziwe stanowisko PPS wobec zasadniczych postulatów Stronnictwa Ludowego (powrót Witosła i in.). P. Brożek w przystępie szczerości a także i rozezarywania do ludowo - socjalistycznej współpracy przedstawił przebieg kilku rozmów z działaczami PPS. (In. in. z b. posłem Ciołkoszem i jego żoną Lidią - Żydówką) oraz zachowanie się PPS na obchodach narodowych.

Relacje p. Brożka nie były gołosłowne ale poparte zostały datami, nazwiskami uczestników rozmów i świadków. Do cie kawczych z tych relacji należy zaliczyć opis przybycia grupy działaczy socjalistycznych z b. posłem Ciołkoszem na czele, na wiec ludowców i bezskuteczne domaganie się głosu dla niego popierane okrzykami: w rozrzu, „chamy, dać głos Ciołkoszowi”, rozpedzenie przez chłopską banderę konną napastników, dalej rozmowa w mieszkaniu jednego z działaczy socjalistycznych w której autorowi wspomnianych artykułów dano do zrozumienia, że PPS nie ma zaufania do Stronnictwa Ludowego z powodu zdarzeń, których się czasem objawów antysemityzmu niektórych działaczy ludowych.

Relacje p. Brożka wywołały wówczas duże wrażenie w kręgach zbliżonych do Stronnictwa Ludowego i ochłodziły nieco objawy (przynajmniej zewnętrzne) współpracy obu sztabów partyjnych — PPS i S.L. Ze strony zaczepionych po nazwiskach działaczy socjalistycznych nie ukazały się żadne stanowcze zaprzeczenie a tylko stek obelg i napaści za rzekomą „zdradę demokracji”. Sprawa zdawała się pozostanie bez żadnego bie-

Pikiety w Wilnie

W czwartek w godzinach popołudniowych młodzież narodowa przeprowadziła pikietowanie żydowskich sklepów na ul. Mickiewicza.

Pomimo tego, że pikietę prowadzone były w całkowitym spokoju — interweniowała policja, polecając pikietarzom usunąć się z pod sklepów, pod pozorem, że pikietę były prowadzone bez nadzoru... kierownika „starszego” jak wyraził się jeden z pp. posterunkowych.

na katolicyzm. Naszkowski biegle włada językiem swych przodków — żargonem. Jako student był czynnym członkiem stowarzyszeń katolickich i tego działalność pewien odtam prasy, drukowanej w polskim języku, przede wszystkim wysuwa, przemilczając zupełnie żydowskie pochodzenie Naszkowskiego, które imię i nazwisko wielu wprowadzić może w błąd.

Zgon wydawcy

„Gazety Szamotulskiej”

W Poznaniu zmarł Józef Kawaler, znany społecznik, właściciel drukarni w Szamotulach i wydawca. Przez szereg lat wydawał on „Gazetę Szamotulską”, która dopiero w tym roku przestała wychodzić. W czasach zaborskich, bawiąc na emigracji w Westfalii, redagował „Wiarusa Polskiego”.

Za swą pracę narodowo - społeczną odznaczony został Krzyżem Niepodległości. Zmarły liczył 57 lat.

Dwie kobiety

skazane na śmierć

W czwartek toczyły się przed gdańskim Sądem Najwyższym rozprawy w sprawie wyroków śmierci na 2 macychy.

Jungowa częściowo zamorzyła głodem a częściowo zakatowała swą pasierbicę, córeczkę pierwszej rozwiedzionej żony swego męża. Druga w celu uduszenia założyła w Noc Sylwestrową pętlę na szyję swych 3 pasierbów wysła z mężem na zabawę w nadziei, że dzieci tymczasem się zaduszą. Rozrzucone po izbie rzeczy miały upozorować napad rabunkowy. Jednakże tylko jedno z dzieci umarło.

Przeciw wyrokowi śmierci obie założyły kasacje, którą senat karny jednakże odrzucił. Obie macychy na rozprawie były zaledwie zdolne wykrztusić parę słów, prosząc ze łzami o łaskę.

Magistrat Przemyśla

popiera Żydów

Mimo ciągłych protestów całego polskiego społeczeństwa magistrat przemyski uważa za stosowne dawać egag roboty przedsiębiorcom żydowskim.

Zarówki dla szkół i instytucji magistrackich zakupowane są u Żyda Rehuma.

Mimo, że w Przemyślu istnieje poważny polski zakład szklarski, szczyby w budynkach miejskich wprawia na odmiennie żydowski szklarz Laub.

Wszystkie roboty blacharskie uskutecznia żydowski blacharz Feurman. Podobno ten Żyd pokrywał ostatnio blachą również i katolicką kaplicę cmentarną. Czy to możliwe?

Hojny dar ks. Sanguszki dla uchodźców żydowskich

Żydowski „Nowy Dziennik” donosi:

„Tarnów, 11.11. — Ks. Sanguszko ofiarował na rzecz wysiedlonych z Niemiec Żydów, obywateli polskich 200 kg. maki pszennej, 300 kg. maki żytniej, 2500 q ziemniaków, oraz buraki i marchew”.

A Polacy umierają z głodu...

Żydzi śpiewają „Boże coś Polskę”

Prasa żydowska donosi, że w Krakowie odbyła się staraniem Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa akademii 20-lecia odzyskania niepodległości. Na akademii — pisze „Nowy Dziennik” — chór odśpiewał „Boże coś Polskę”. Żydzi stanowczo przeholowali w pozorowaniu patriotyzmu. Należy ich pouczyć, a także i wyprosić sobie śpiewanie polskich pieśni religijnych — bo taką jest właśnie „Boże coś Polskę” — na obchodach urządzanych przez żydostwo.

Nie wiadomo zresztą jak traktować śpiewanie „Boże coś Polskę” na żydowskich obchodach: jako zbytnią gorliwość, czy też pełną bezczelności prowokację! (j.)

Miesiąc aresztu za zeskrobanie godła państwowego

Za zeskrobanie godła państwowego ze skrzynki pocztowej w Siedcu, skazani zostali przez Sąd Grodzki w Haliczu — Dmytro Haluk i Iwan Melnyk na karę po 1 miesiącu bezwzględного aresztu, za występki z art. 263 § 4 k.k.

Na sesji wyjazdowej w Żórawnie Sąd Okr. w Stryju w związku z rozrzuconiem ulotek O.U.N. na terenie gromad Lubusz i Mazurówka został skazany na 3 lata więzienia Stefan Ławan z Lubuszy.

Świątokradczy czyn pijaków

Na skutek doniesienia mieszkańców kol. „Bory” w pow. będzińskim wpłynął do Sądu Okręgowego w Sosnowcu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom tej kolonii, 30-letniemu Władysławowi Owczarkowi i 25-letniemu Henrykowi Mrozowi o barbarzyńskie sprofanowanie kapliczki Matki Boskiej.

Wymienieni osobnicy, będąc w stanie pijanym, oderwali od przydrożnego słupa kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej, połamali ją i wrzucili do rowu.

Rozwiązanie czytelnii „Proświty” w Żurawnie

Powiatowy starosta w Żurawnie rozwiązał czytelnię „Proświty” w Dąbrowce. Lokal czytelnii opieczutowano.

Jest to piąta czytelnia „Proświty”, rozwiązana ostatnio w powiecie żurawieńskim.

Skazanie narodowca za bojkot wyborów

Toruń, w listopadzie.

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko p. Józefowi Potyrałowi, rolnikowi z Małego Czystego w pow. chełmińskim pod zarzutem, że jako członek obwodowej komisji wyborczej do Sejmu w Małym Czystym agitował za niebraniem udziału w wyborach.

W sobotę o godz. 13 nastąpiło ogłoszenie wyroku. Sąd skazał p. Potyrałę na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Należy zaznaczyć, że p. Potyrała, działacz narodowy, jest kapitanem rezerwy i ojcem sześciorga dzieci. Został on aresztowany w dniu 14 października i aż do rozprawy trzymany był w więzieniu w Chełmie. Na rozprawie do Torunia przywieziono go pod eskortą policji.

Po rozprawie, na wniosek obrońców, sąd polecił p. Potyrałę natychmiast zwolnić z więzienia.

Obrona zapowiedziała apelację.

Kontrola i.. wybory

Jak donoszą z różnych stron kraju, kontrola władz administracji ogólnej i organów samorządowych w sprawie opłat od maki i kaszy — szwankuje nadal.

W kręgach zainteresowanych spodziewają się jednak, że wobec zakończenia prac, związanych z wyborami, kontrola ta poprawi się.

Nieprawdopodobny spadek wywozu nafty

W maju 1937 r. wywieźliśmy kilka tysięcy ton nafty, wartości 162 tys. zł., w maju roku bieżącego natomiast, na skutek olbrzymiego wzrostu zapotrzebowania krajowego, mogliśmy wywieźć tylko — 4 tony za 1000 zł.

17 komunistów skazanych

na 67 lat więzienia

Stanisławów, w listopadzie.

W głośnym procesie komunistycznym mgr. Naszkowskiego i tow., jaki się toczył przed Sądem w Stanisławowie, po przemówieniach obrońców, którzy w liczbie 16 bronili oskarżonych — zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani (w nawiasach lata więzienia):

1) Mgr. Marian Naszkowski (8 lat), 2) Chaim Ball (6 lat) 3) Ariel Schnüder (4 lata), 4) Chaja Schmidler (4 lata), 5) Fried Turtel (5 lat), 6) Eliza Lercher, absolwentka gimnazjum (2 lata i 6 miesięcy), 7) Sonia Morgenstern (2 lata), 8) Sala Fischer mająca ukończone 7 klas gimn. (5 lat i 6 miesięcy), 9) Abraham Haber (5 lat), 10)

Soche Astman (7 lat), 11) Maksymilian Allwein technik dentystyczny z Kołomyi (2 lata), 12) Włodzimierz Sydor z Nadwórnej (2 lata), 13) Iwan Fedorec z Lachowic (1 rok i 6 miesięcy), 14) Józef Dmytrij z Markowiec (2 lata), 15) Andrzej Ożarko, stolarz z Dubowiec (2 lata i 6 miesięcy), 16) Klara Szpricówna (5 lat).

Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10. 15 oskarżonych u niewinniono.

Główny oskarżony mgr. Marian Naszkowski jest jak sam twierdzi, bezwyznaniowym, choć zapisany był jako rzymsko - katolicki. Pochodzi on z rodziny żydowskiej, która przeszła

Sprawy samorządowe

Czyniąc zadość życzeniom wielu czytelników naszego pisma, nadsyłanych nam zeszłą, rozpoczynamy w dzisiejszym numerze druk pouczeń w sprawie wyborów samorządowych na wsi. Pouczenia te i wyjaśnienia ukazywać się będą w szeregu następnych

numerów w odcinku na ostatniej stronie. Odcinek ten należy wyciąć i zachować. Wszystkie odcinki złożone dadzą całość spraw, związanych z wyborami samorządowymi na wsi.

REDAKCJA

Cele akcji scaleniowej

Prowadzenie gospodarstwa na wyższym poziomie

Jeden z najbardziej zasadniczych postanowień ustawy o scaleniu gruntów jest, że każdy z uczestników scalenia otrzymuje w zamian za dotychczas posiadane działki, których ilość waha się w praktyce od kilku do kilkuset (były wypadki, że ponad tysiąc) — nową obszar gruntu, czy nową kolonię, o typie, zbliżonym, w miarę możliwości, do typu poprzednio posiadanego kompleksu działek.

Podstawą więc wymiany jest ustalenie wartości gruntów każdego uczestnika scalenia, oparte na ich szczegółowej klasyfikacji i szacunku. Każdy gospodarz musi otrzymać w wyniku scalenia taką kolonię, która, odpowiadając wartości szacunkowej gruntu, poprzednio przezeń posiadanego, dawałaby mu możliwość prowadzenia gospodarstwa na wyższym poziomie niż poprzednio.

Trudność przeprowadzenia scalenia polega wszakże nie tylko na trudnościach, wynikających z konieczności uwzględnienia powyżej omówionych postulatów. Scalenie bowiem jako zabieg, gruntownie zmieniający strukturę rolną gospodarstw wiejskich, wnikać musi najgłębiej w istotę stosunków wiejskich i życia wsi.

Trzeba brać pod uwagę i uwzględniać te wszystkie warunki i okoliczności, które razem wzięte stanowią o gospodarczym, socjalnym, społecznym, oświatowym i kulturalnym życiu i rozwoju wsi. Przy scaleniu muszą być załatwione przede wszystkim te sprawy, których uregulowanie pozwala na zwiększenie stanu posiadania uczestników scalenia.

Muszą więc być zniesione przysługi

gospodarstwom scalanym służebności i w zamian wydzielone wynagrodzenie w ziemi, muszą być uporządkowane i racjonalnie zagospodarowane grunty wspólne, muszą być rozważane i w miarę możliwości pozytywnie załatwione sprawy upelnorolnienia gospodarstw małorolnych — kosztem sąsiednich gruntów państwowych lub dworskich.

W toku scalenia są rozważane i uwzględniane postulaty, wynikające ze stosunków rodzinnych, sąsiedzkich, z potrzeb samorządu, bezpieczeństwa publicznego i obrony państwa. Duże znaczenie mają również kwestie komunikacyjne, przeciwpożarowe, zdrowotne, oświatowe, kulturalne. Powstaje konieczność skasowania starych zbytecznych już dróg i zaprojektowania nowej sieci komunikacyjnej, odpowiadającej potrzebom obrony państwa i potrzebom gospodarczym scalanej wsi.

Trzeba myśleć o osuszeniu gruntów, cierpiących na nadmiar wilgoci, o budowie studzien i zbiorników, o racjonalnej rozbudowie wsi, wydzielaniu gruntów na cele użyteczności publicznej.

Wreszcie występuje zagadnienie stworzenia takiego projektu wydzielania nowych kolonii, który by odpowiadał życzeniom uczestników scalenia.

Tylko w ten sposób przeprowadzona akcja scaleniowa, dając podstawę do unowocześnienia gospodarstw rolnych, przyczynia się bezpośrednio i pośrednio do podniesienia się stopy życiowej ludności oraz zaspokojenia wynikających stąd jej potrzeb.

Wiadomości gospodarcze

2000 PROTOKÓŁÓW KARNYCH W SPRAWIE OPŁAT OD MĄKI I KASZY
W wyniku ukończenia przez władze skarbowe, jak również, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, przez władze administracyjne akcji kontroli w sprawie opłat od mąki i kaszy — spisano 255 protokołów karnych za uszczuplenie opłat i 1563 za niestosowanie się do przepisów porządkowych.

ROLNICTWO I AKCJA OŚWIATOWA — ZAWODOWA W WOJSKU
Związek Izby i Organizacji Rolniczych rozesłał do swoich członków ankietę, mającą na celu zbadanie, czy samorząd rolniczy, względnie dobrowolne organizacje rolnicze, a nawet poszczególne rolnicy — brali dotychczas jakiś żywy udział w oświatowo — zawodowej akcji rolniczej, prowadzonej w ogóle w wojsku, a w szczególności — czy współdziałali w podobnej akcji, prowadzonej od szeregu lat wśród szeregowych i podoficerów przez Polską Biłą Krzyż.

W ankiecie chodzi przede wszystkim o uzyskanie danych co do kształcenia rolniczego zawodowego oraz ewentualnych zajęć praktycznych (poletka doświadczalne, hodowle) oraz kontaktu z gospodarstwami wzorowymi i organizacjami rolniczymi.

SPÓŁDZIELNIE Z ZA OŁZY PRZYSTĄPIŁ DO ZW. SPÓŁDZ. ROLN. I ZAROB. GOSP.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Rolniczych w Ciesinie Zachodnim na posiedzeniu odbytym w dniu 22 bm. powzięła jednomyślną uchwałę w przedmiocie połączenia Związku Spółdzielni Rolniczych w Ciesinie Zachodnim ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo — Gospodarczych R. P. w Warszawie.

Jednocześnie polecono spółdzielniom w liczbie 103 złożenie deklaracji przystąpienia do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo — Gospodarczych w Krakowie.

W ten sposób z inicjatywy polskich spółdzielni z Śląska Zaolzańskim dokonane zostało jednoczenie polskich spółdzielni rolniczych.

KANADA ZAINTERESOWAŁA SIĘ CHMIELEM ZAOLŻAŃSKIM

Na rynku chmielarskim zarysowały się ostatnio pewne możliwości eksportu chmielu polskiego do Kanady.

Proponuje importerów kanadyjskich związane są z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolzańskiego, na którego terenie znajdują się doskonałe plantacje chmielu.

NORMY STANDARYZACYJNE DLA JABŁEK

Komisja standaryzacyjna Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych posunęła już dość daleko swe prace pod względem teoretycznym, zarówno w dziedzinie sadownictwa, jak i warzywnictwa. Komisja przestudiowała

przepisy, stosowane w świecie co do opakowań i sposobów układania owoców i warzyw w opakowaniach standardowych. Przeprowadziła też próby z pakowaniem jabłek według systemów amerykańskich i wypracowała projekt norm standaryzacyjnych dla jabłek. Projekt ten był omówiony z kupcami i producentami owoców.

Normy standaryzacyjne dla jabłek nie zostały jeszcze przyjęte u nas ustawodawczo, lecz wielu już postępowych producentów owoców stosuje je z wielkim powodzeniem. W szerokich warstwach producentów i kupców owoców konieczność wprowadzenia standaryzacji opakowań i samego pakowania jabłek jest już w chwili obecnej najzupełniej doceniana.

Producenci i kupcy pracują nad tym, aby koszt standaryzacji był jak najniższy, aby wprowadzenie standaryzacji było jak najrentowniejsze.

EKSPORT KONI DO SZWECJI

Rolnictwo polskie zgłosiło szereg postulatów w sprawie zwiększenia wywozu koni do Szwecji, gdzie istnieje na nie znaczne zapotrzebowanie. Przede wszystkim wskazana jest konieczność zwiększenia liczby zwierząt na przywóz koni z Polski, jak i zniesienia kilku ograniczeń, obowiązujących przy imporcie do Szwecji.

Chodzi mianowicie o podwyższenie maksymalnej granicy wzrostu konia (do 1,58 cm) oraz umożliwienie również eksportu pewnego procentu klaczy, gdyż dotychczas przywóz klaczy jest przez władze szwedzkie w ogóle zakazany.

Jednocześnie rolnictwo czyni starania o umożliwienie zbytu koni wierzchowych, dotychczas bowiem import szwedzki obejmował tylko typ konia ciężko — pociągowego.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Ostatni Żyd-straganiarz

Praca odżydzeniowa Str. Narodowego w Ostrowie pow. wileńskiego daje coraz lepsze wyniki.

Na ostatnim targu nie było już straganiarzy żydowskich gdyż ostatni Żyd — straganiarz opuścił Ostrowiec i przeniósł w inną stronę.

Śmiech to zdrowie

Ca lepsze?

Na ulicy klóci się dwu starych panów. Jeden ma siwe włosy, drugi jest łysy jak kolano.

— Pan myślisz, że jak pan ma siwe włosy, to już pan wszystkie rozumy pojadł — woła łysy. — A ja sobie gwizdę na pańskie włosy!

— Ja panu tylko jedno powiem — mówi na to drugi. — Wolę jeden włos siwy, niż dwa łysy!...

Kapitał i praca

— Jaka jest różnica między pracą a kapitałem.

— Na przykład: Ja ci pożyczam 50 złotych. To jest kapitał.

— A praca?

— To wysiłki, aby te pieniądze znowa odebrać.

Dobra kucharka

— Jakże się udał twojej żonie pierwszy popis kucharski?

— Nieszczęśliwie? Wyobraź sobie, gotując obiad, przypaliła nie tylko mięso, ale i książkę kucharską!

W sądzie

— A więc oskarżony skradł temu panu ubranie w chwili, gdy się kąpał w rzece i potem poszkodowany musiał w biały dzień w stroju adamowym wracać przez miasto do domu, ale to skandal!...

— Jestem tego samego zdania panie sędzio, przecież mógł być zacześć do wieczera!...

Droga

— Jak ci się powodzi?

— Dziękuję, doskonale, jestem na drodze do zrobienia majątku.

— Pozwolisz, że ci kawalek na tej drodze odprowadzę?

Też wyborcy

Po wyjściu z kolegium wybierającego kandydatów na posłów.

— Panowie, wybraliście Rybkę, a Rybka dwa lata temu umarł!

— Umarł? A co mu było?

Nasze urzędy

— Powiedział mi w urzędzie szan. pan referent, że jak nie mam na zapłatę tych dwóch złotych groszy osiemdziesięciu, to żebym podał prośnienie... A na prośnienie kazał nalepić marek za trzy złote groszy trzydzięści.

Jak przeprowadzić wybory gromadzkie w swojej wsi ?

Ostatnia ustawa samorządowa z marca 1933 r., wprowadzając jednolity samorząd wiejski na obszarze całej Polski, ustanowiła gromadę jako pierwszy stopień samorządu. Nie stanowi to zupełnej nowości w naszych stosunkach, gdyż już przed wojną na obszarze b. zaboru rosyjskiego gminy dzieliły się na gromady, przyjęcie zaś, w zasadzie bardzo nieszcześliwe, typu gminy dużej, zbiorowej, dla całego państwa, sprowadziło gminy jednolite, istniejące na terenie b. zaboru pruskiego i austriackiego, do roli gromady. W ten sposób obecnie każda wieś, każde osiedle stanowi oddzielną jednostkę samorządową, posiadającą swoje władze, pochodzące z wyborów, w osobach sołtysa, podsołtysa i radnych gromadzkich.

Urządowanie sołtysa i podsołtysa trwa lat trzy, radnych gromadzkich, których ilość, w zależności od liczby mieszkańców gromady, wynosi od 12 do 30, trwa 5 lat. Po upływie powyższych terminów następują wybory, przy czym sołtysa i podsołtysa wybiera rada gromadzka; radni gromadzcy pochodzą z wyborów powszechnych.

ZARZĄDZENIE WYBORÓW

Wybory do Rady Gromadzkiej zarządza starosta powiatowy, który w swoim postanowieniu ustala dzień zarządzenia wyborów, oraz dzień głosowania.

Ustalenie dnia zarządzenia wyborów jest ważne, gdyż od tego dnia liczą się ustawy przewidziane terminy poszczególnych czynności wyborczych, jak np. najpóźniej 15 dnia po zarządzeniu wyborów mają być doręczone spisy wyborców przewodniczącemu gromadzkiej komisji wyborczej.

SPISY WYBORCÓW

Po otrzymaniu zarządzenia starosty, wójt sporządza spisy wyborców.

Do spisów tych winny być wniesione nazwiska wszystkich mieszkańców gromady, bez różnicy płci, obywateli polskich, którzy mają prawo głosować do Sejmu (tj. ukończyli 24 lata) i przy najmniej od roku mieszkają na obszarze danej gromady. Ten ostatni warunek nie dotyczy właścicieli nieruchomości, położonych na terenie gromady, oraz urzędników i ich rodzin, pełniących funkcje na obszarze gromady. Po sporządzeniu spisów, wójt ogłasza obwieszczenie o wyborach.

OBWIESZCZENIE O WYBORACH
W obwieszczeniu, które powinno być wywieszone przynajmniej przed mieszkaniem sołtysa, co najmniej w ciągu 3 dni, wójt winien podać:

- 1) liczbę mandatów, przypadającą na gromadę;
- 2) podział gromady na okręgi wyborcze;
- 3) liczbę mandatów w każdym okręgu;
- 4) skład komisji wyborczych;
- 5) lokale oraz dni i godziny urzędowania gromadzkiej komisji wyborczych;
- 6) termin i miejsce zgłaszania kandydatów;
- 7) liczby wyborców, uprawnionych do zgłoszenia kandydatów na radnych;
- 8) miejsce, dzień i godzinę głosowania.

SPRAWDZANIE SPISU WYBORCÓW

Każdy uprawniony mieszkaniec gromady winien sprawdzić w spisie wyborców (spisy te muszą być wyłożone do publicznej wiadomości w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej w ciągu dni trzech, następujących po dniu ogłoszenia przez wójta wyborów), czy nazwisko jego znajduje się na liście, a w wypadku pominięcia winien nie-

zwłocznie wnieść reklamację do komisji gromadzkiej. Reklamacja ta może być wnoszona na piśmie bądź ustnie do protokołu. Trzeba pamiętać, że tylko ko umieszczeni w spisie będą mogli wziąć udział w głosowaniu.

ZGŁASZANIE KANDYDATÓW

W terminie i miejscu, oznaczonym w obwieszczeniu wójta o wyborach, należy zgłaszać kandydatów na radnych, którzy jednocześnie są kandydatami na zastępców radnych. Kandydaci muszą mieć ukończone 27 lat i posiadać prawo wybieralności w danej gromadzie.

Zgłoszenie kandydatów powinno zawierać imię, nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania.

Nazwiska kandydatów opatruje się kolejno numerami.

Każdy kandydat powinien wyrazić swoją zgodę na postawienie jego kandydatury, najlepiej w formie pisemnej deklaracji: „Niniejszym oświadczam, że zgadzam się na zgłoszenie mojej kandydatury na radnego gromadzkiego i posiadam prawo wybieralności” — następuje podpis i data. Liczba nazwisk kandydatów powinna odpowiadać podwójnej ilości mandatów, przypadających na dany okręg wyborczy. Każde takie zgłoszenie winno być podpisane przez najmniej 10 wyborców, każdy wyborca może podpisać tylko jedno zgłoszenie; w razie podpisania 2 lub więcej zgłoszeń — ważny jest podpis na zgłoszeniu najwcześniejszym.

PEŁNOMOCNIK

Wnoszący zgłoszenie kandydatów powinni wyznaczyć spośród siebie pełnomocnika, upoważnionego do porozumienia z komisją wyborczą.

OGŁOSZENIE KANDYDATÓW

Po zbadaniu, czy zgłoszenia odpowiadają obowiązującym przepisom, gromadzka komisja wyborcza najpóźniej na 3 dni przed głosowaniem ogłasza przez wywieszenie obwieszczenia:

1) kandydatury, uznane za ważne dla każdego okręgu wyborczego oddzielnie, z podaniem imienia, nazwi-

ska, wieku i miejsca zamieszkania każdego kandydata;

2) dzień i miejsce głosowania oraz lokale, w których odbędzie się głosowanie.

JAK NALEŻY GŁOSOWAĆ

Przyjmowanie głosów ma trwać bez przerwy od godz. 8 do 18-ej (tj. 6 wieczer). Wyborca głosuje osobiście przez oddanie karty do głosowania. Karty do głosowania muszą być koloru białego, a nazwiska kandydatów mogą być odbite mechanicznie, bądź pisane ręcznie w lokalu wyborczym, lub poza nim. Kartę do głosowania wkłada wyborca do koperty, otrzymanej od komisji wyborczej i ostemplowanej pieczęcią gminy. Głosować może na tylko na kandydatów, umieszczonych w obwieszczeniu komisji wyborczej, jak to wyżej było wskazane.

NA ILE KANDYDATÓW MOŻNA GŁOSOWAĆ

Jeżeli w danym okręgu wybiera się 2, 3 lub 4 radnych, wyborca może głosować tylko na jednego kandydata, jako radnego, oraz jednego kandydata jako zastępcę radnego. W okręgach o większej liczbie mandatów oraz w gromadach nie podzielonych na okręgi wyborcze, każdy wyborca może głosować na kandydatów w ilości nie przekraczając jednej czwartej liczby mandatów i na tyluż jako zastępców. Wyborca na jednej karcie wypisuje TYG. POLIT. — 15.11—TG

u góry pod tytułem „na radnych” nazwiska tych kandydatów, na których głosuje, jako na radnych, a u dołu pod tytułem „na zastępców radnych” — nazwiska kandydatów, na których głosuje jako na zastępców radnych.

OGŁOSZENIE WYNIKU WYBORÓW

Następnego dnia po głosowaniu, okręgowa komisja wyborcza ogłosi przez obwieszczenie wynik wyborów, podając imię, nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania wybranych na radnych i na zastępców radnych.

KIEDY WYBORY MOGĄ ODBYĆ SIĘ BEZ GŁOSOWANIA?

Ustawa przewiduje, że w jednym

wypadku wybory mogą się odbyć bez głosowania, a mianowicie wtedy, gdy tylko jedna grupa wyborców zgłosi wszystkich kandydatów, a liczba ich nie przekroczy podwójnej ilości mandatów radnych. W tym wypadku za wybranych uznaje się kandydatów, umieszczonych na początku zgłoszenia, w kolejności w nim ustalonej, zaś na zastępców radnych — pozostałych kandydatów w dalszej kolejności.

PROTEST PRZECIW WYBOROM

Protest przeciw wyborom, z żądaniem ich unieważnienia w całości albo wyboru poszczególnych osób, ma prawo wnieść w ciągu 7 dni po ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów conajmniej taka liczba wyborców, jaka była uprawniona do zgłoszenia kandydatów. Protesty wnoszą się na piśmie do gromadzkiej komisji wyborczej, która w ciągu 3 dni obowiązana jest przesłać je do starosty powiatowego. O unieważnieniu wyborów orzeka starosta po wysłuchaniu opinii wydziału powiatowego. W razie unieważnienia wyborów poszczególnych radnych, wstępują w ich miejsce zastępcy kolejno według ilości otrzymanych głosów. Przy unieważnieniu wyborów w całości w danym okręgu wyborczym, starosta powiatowy w ciągu 14 dni zarządza nowe wybory. Wszelkie podania i świadectwa w sprawach wyborczych są wolne od opłat stemplowych oraz opłat administracyjnych samorządowych.

ZNACZENIE WYBORÓW GROMADZKICH

Wybory gromadzkie mają niezmierne ważne znaczenie i dlatego, że decydują o składzie osobowym następnych stopni samorządu, a w pierwszym rzędzie rady gminnej.

Radę gminną wybiera specjalne zebranie, tzw. gminne kolegium wyborcze, w którego skład wchodzi wszyscy radni gromadzcy, sołtys i podsołtys danej gminy. Radni więc gromadzcy, przez wybór rady gminnej, decydują o wyborach wójta i ławników, jak również radnych powiatowych.

Prenumerata:

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy

to rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd — 289-04 (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian

Redaktor odpowiedzialny: Bogumił Dworak.

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową

miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.;

rocznie — 4 zł. 90 gr.

Skrzynka poczt. Nr. 246.

Redakcja — 201-02 i 275-11.

Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „dobre” — za wyraz 15 groszy

o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za

oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów).

Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko na

gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość

1 łamu — na wszystkich stronach układ 5 ciółamowy

z tekstem — 40 groszy; „dobre” — za wyraz 15 groszy

o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za

oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów).

Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko na

gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się